

GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

SOBOTA 7 MAJA 1949 ROKU

Nr 123 (1497)

Komunikat rządów ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Francji w sprawach dotyczących Niemiec

MOSKWA (PAP). Ogłoszono tu w czwartek 5 b.m. komunikat rządów Z.S.R.R., U.S.A., Wielkiej Brytanii i Francji w sprawach dotyczących Niemiec. Komunikat ten głosi co następuje: Rządy Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Francji, Zjednoczonego Królestwa i Stanów Zjednoczonych osiągnęły następujące porozumienie:

- 1 Wszystkie ograniczenia, wprowadzone od dnia 1 marca 1948 roku przez rząd ZSRR w zakresie łączności, transportu i handlu między Berlinem a zachodnimi strefami Niemiec, oraz

- 2 Wszystkie ograniczenia, wprowadzone od dnia 1 marca 1948 roku przez rządy Francji, Zjednoczonego Królestwa i Stanów Zjednoczonych, lub przez którekolwiek z tych rządów w zakresie łączności, transportu i handlu między Berlinem a wschodnią strefą Niemiec, zostaną również zniesione dnia 12 maja 1949 roku.

- 3 Po upływie 11 dni od chwili zniesienia ograniczeń wymienionych w punktach 1 i 2, a mianowicie 23 maja 1949 r. zwołana zostanie w Paryżu sesja Rady Ministrów Spraw Zagranicznych dla rozpatrzenia spraw, dotyczących Niemiec i zagadnień, wynikających z sytuacji w Berlinie w tej liczbie również kwestii waluty w Berlinie.

Równocześnie jednobrzmiący komunikat ogłoszono w Waszyngtonie, Londynie i Paryżu.

Trwa zwycięski marsz wyzwolęńczy chińskiej armii ludowej

Na wszystkich odcinkach frontu rozgromione oddziały wojsk Kuomintangu uciekają w panicznym strachu

PEKIN (PAP) Agencja Nowych Chin donosi, że wojska ludowe zatakowały w kilku punktach pierścieni pozycji obronnych armii Kuomintangowskiej w rejonie Szanghaju. Poza tym wojska ludowe kontynuują swój marsz w kierunku południowym i znajdują się o kilka km od miasta Nanczang w prowincji Kiangsi, mniej więcej na połowie drogi między Szanghajem a Kantonem.

LONDYN (PAP) Według doniesień agencji Reutera z Hong-Kongu, przypięczeni warty jest los ważnego węzła kolejowego Kaszing w odległości 100 km na południowy zachód od Szanghaju. Mały garnizon Kuomintangowski w Kaszing wycofa się prawdopodobnie pod naporem wojsk ludowych, próbując przebiec się wstecz do Szanghaju. Na zachodnim skrzydle frontu, czołówki armii ludowej poruszały się na odległość 80 km do Nanczang.

LONDYN (PAP) Według doniesień agencji Reutera z Hong-Kongu, przypięczeni warty jest los ważnego węzła kolejowego Kaszing w odległości 100 km na południowy zachód od Szanghaju. Mały garnizon Kuomintangowski w Kaszing wycofa się prawdopodobnie pod naporem wojsk ludowych, próbując przebiec się wstecz do Szanghaju. Na zachodnim skrzydle frontu, czołówki armii ludowej poruszały się na odległość 80 km do Nanczang.

Kulisy dymisji Clay'a

NOWY JORK (PAP) Jak wiadomo prezydent Truman ogłosił, że 15 maja ustąpi ze swego stanowiska gen. Clay. Prasa amerykańska stwierdza, że odwołanie gen. Claya zdecydowane było już od dawna, ponieważ gen. Clay sa rozownie zatrzymał zakonnikowane mu zlecenia Departamentu Stanu i w ten sposób nie wykonał powierzonych mu zadań.

Polska Ludowa gwarantuje wolność wyznania i kultu

Znamienna rezolucja marynarzy - studentów Państwowej Szkoły Morskiej w Szczecinie, dotycząca stanowiska rządu RP w sprawie uregulowania stosunków między Państwem i Kościołem

SZCZECIN (PAP) - Na VI nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu Bratniej Pomocy uczniów Państwowej Szkoły Morskiej w Szczecinie została przyjęta przez skłamaną rezolucja, w której czytamy m. in.:

"Jako marynarze, zwiędzając świat, mieliśmy niejednokrotnie sposobność zaobserwować i porównać wolność wyznania i kultu u nas i zagranicą. Porównanie to wypadło na naszą korzyść. W naszym kraju nie uzależnia się o trzymania stanowiska od wyznania, jak to się dzieje w rękono demokratycznej Anglii, gdzie katolikom nie wolno zajmować wysokich stanowisk.

Pamiętamy dobrze, że podczas koszmarnych dni okupacji Watykan zapomniał o cierpięcej Polsce.

Pamiętamy, że wyższa hierarchia kościelna i rozpolitykowany odłam kleru usiłowały usprawiedliwić stanowisko Watykanu

Na cześć Kongresu Związków Zawodowych

Zobowiązania produkcyjne i socjalne kłodzkiej włókniarzy i dziewiarzy

Aby uczcić Drugi Kongres Związków Zawodowych w wolnej, demokratycznej Polsce - robotnicy kłodzkiej fabryk podejmują zobowiązania produkcyjne i socjalne.

PZPB nr 3 do dnia 25 maja postanawiają:

- przedziałna średnioprzedna wyprodukować 20.000 kg. przedz ponad plan;
- przedziałna odpadkowa - wyprodukować 10.000 kg. przedz ponad plan;
- tkalnia - dać 20.000 metrów tkanin ponad plan miesięczny;
- wykończalnia - przygotować 100.000 metrów gotowego towaru ponad plan.

Przedziałna średnioprzedna - postanawia do dnia Kongresu wyprodukować 94 proc. primy.

Przedziałna odpadkowa - postanawia podnieść jakość do 98 procent.

Tkalnia - zobowiązuje się wykonać remont. złołka przedszkół.

Przedziałna średnioprzedna - postanawia do dnia Kongresu wyprodukować 94 proc. primy.

Przedziałna odpadkowa - postanawia podnieść jakość do 98 procent.

Tkalnia - zobowiązuje się wyprodukować 76 procent primy, wykończalnia zaś 80 proc.

PANSTWOWE ZAKŁADY PRZEM. DZIEWIARSKIEJ IM. MARII KONOPNICKIEJ postanawiają na czyn kongresowy wykonać swój miesięczny plan produkcyjny do dnia 22 maja.

Wizyta spółdzielców radzieckich

Doświadczenia ZSRR w dziedzinie spółdzielczości są szczególnie cenną skarbnicą dla spółdzielczości polskiej

WARSAWA (PAP) Spółdzielcy polscy z prezesem Naczelnej Rady Spółdzielczej - tow. Kołodziejskim, oraz prezesem CZS prof. Lange na czele, podjęli w dniu 4 b. m. przebywającą w Polsce delegację spółdzielców radzieckich. Na przyjęcie przybyli również min. Dietrich, wice-ministrowie Włodzimierz Zawadzki i Mierzwinski, przedstawiciele Wydz. Ekonomicznego KC PZPR tow. tow. Oleksiński i Olewinski, prezes CSS tow. Zerkowski i inni.

Witając gości radzieckich, prezes NRS Kołodziejski podkreślił znaczenie żywej, bezpośredniej wymiany doświadczeń między spółdzielcami radzieckimi i polskimi.

Prof. Lange mówił o znaczeniu współpracy między narodami Związku Radzieckiego i

narodem polskim dla szybszej odbudowy zrujnowanego przez hitlerowski okupanta kraju.

"Nie poprzestajemy - podkreślił prof. Lange - na odbudowie, przechodzimy do roz budowy do industrializacji naszego kraju.

Przewodniczący delegacji radzieckiej wiceprezes "Centro - Sojuzu" tow. Filipow dziękował za serdeczne przyjęcie i przekazał zebrany gorący pozdrowienia od 42 mln. członków spółdzielni spożywczych w Związku Radzieckim.



— Czy nie wie pan kim jest ten jegomość, który niesie nasz sztandar?

Sukces polityki pokoju

Wynik toczących się od kilku tygodni rozmów, które doprowadziły do zwołania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, jest zasadniczym sukcesem Zw. Radzieckiego.

Wbrew usilnej propagandzie prasy reakcyjnej, jakoby istniał "problem Berlina" odrębny od problemu ogólnoniemieckiego, rząd radziecki stał zawsze na stanowisku, że sprawa Berlina jest tylko częścią problemu ogólnoniemieckiego i, że tylko na płaszczyźnie rozwiązania całości zagadnień ogólnoniemieckich sprawa Berlina może znaleźć swoje rozwiązanie.

Uznanie tej zasady, że nie może być rozmów w sprawie Berlina bez jednoczesnych rozmów w sprawie problemu ogólnoniemieckiego wymagało zarazem uznania, jeszcze jednej zasady, że jedynym właściwym organem do przeprowadzenia takich rozmów i rozwiązania całości zagadnień

niemieckich może być tylko Rada Czterech Ministrów Spraw Zagranicznych, powołana w tym celu przez układ poczdamski.

I w tym wypadku radziecki punkt widzenia odniósł zwycięstwo wobec stanowiska mocarstw zachodnich, które sabotowały prace czterostronnych organów kontroli i od listopada 1947 tj. od chwili zakończenia obrad ostatniej Rady Czterech Ministrów prowadziły systematyczną politykę unicestwienia wszystkich organów czterostronnych na terenie Berlina od najniższych do najwyższych.

Co wpłynęło na powrót mocarstw zachodnich do podjęcia rozmów czterostronnych? Po pierwsze wpłynęło na to przede wszystkim konsekwentna pokojowa polityka Związku Radzieckiego, polityka walki o pokój, szanowania podpisów złożonych na umowach międzynarodowych i przestrzegania uchwał poczdamskich.

Po drugie wpłynęło na to wielkie, przełomowe, historyczne zwycięstwo Chin Ludowych. Zwycięstwo Chin Ludowych jest uznane przez cały świat, jako fakt dokonany.

Po trzecie wpłynęły na to potężne w swym wyrazie sukcesy ogólnoświatowej walki narodów o pokój, której punktem kulminacyjnym był Kongres Pokoju w Paryżu i Pradze.

Nie jest przypadkiem, że właśnie w tym momencie, kiedy zwołana jest po tak długiej przerwie Rada Ministrów Spraw Zagranicznych, odwołany został z Berlina gen. Clay, jeden z najbardziej zawziętych podlegaczy wojennych, który chętnie oświadczył, swego czasu, że utworzył sobie drogę do Berlina czółgami. Sprawdzą się słowa towarzysza Stalina, że:

"zbyt żywe są w pamięci narodów okropności niedawnej wojny i zbyt wielkie są siły społeczne broniące pokoju, ażeby uczniowie Churchill'a w sprawach agresji mogli je pokonać i skierować ku nowej wojnie".

Posunięcia radzieckie, które umożliwiły zwołanie sesji Rady Czterech Ministrów wynikały logicznie z konsekwentnie pokojowej polityki Związku Radzieckiego, są wyrazem pewności ostatecznego triumfu tej polityki, wyrazem dobrej woli rządu radzieckiego w stosunku do mocarstw zachodnich.

Komunikat ogłoszony wczoraj jest ciężkim ciosem wymierzonym podlegaczom wojennym i, że odprężenie, które już teraz można zanotować we wszystkich stolicach świata stanowiącym nowym czynnikami wzmacniającym wiarę w pokój, wzmacniającym wolę pokoju u wszystkich narodów, wolę przyjaźni ze Związkiem Radzieckim - najgorętszym obrońcą pokoju.

KOMUNIKAT

Uwaga słuchaczy kursu dla korespondentów fabrycznych i redaktorów gazetek ściennych!

Dzisiaj o godz. 17-ej seminarium z wykładu "Historia WKP(b)" część II.

O godz. 18-ej wykład: "Polski ruch robotniczy" - część II.

Obecność obowiązkowa.

Wydział Propagandy ŁK PZPR i Redakcja "Głosu Robotniczego"

Sprawa skarbów wawelskich na forum ONZ

Delegat Polski dr. Suchy raz jeszcze wskazuje na oszukańcze manewry rządu kanadyjskiego, zastrzegając w imieniu rządu RP podjęcie stanowczych kroków dla zabezpieczenia praw własności

Sprawa skarbów wawelskich, których zwrotu z Kanady domaga się - jak wiadomo - rząd polski, była ostatnio przedmiotem dyskusji na plenum Generalnego Zgromadzenia ONZ.

W odpowiedzi zabrano głos delegat kanadyjski gen. MC Naughton, usiłując odeprzeć zarzuty wysunięte przeciwko rządowi kanadyjskiemu. Odpowiedział mu delegat polski dr. Suchy, zbijając jego argumenty i raz

z jeszcze oświetlając stanowisko rządu RP.

Rząd kanadyjski - przypominał m. in. dr. Suchy - był powiadomiony o tym, iż skarby wawelskie są własnością rządu polskiego.

W wielu oświadczeniach i notach, zwłaszcza zaś w oświadczeniu Davida Pierce na konferencji Unesco w Meksyku w 1947 r. i oświadczeniu p. St. Laurent, ówczesnego ministra spraw zagranicznych, z dnia 4

marca 1948 r. rząd kanadyjski uznał prawo własności rządu polskiego do wymienionych skarbów.

Osoby, które bezprawnie zajęły te skarby sztuki, znane były rządowi kanadyjskiemu, ponieważ nlewał był on z nimi w kontakcie i wyraził gotowość pośredniczenia między niektórymi z złodziejów, a właścicielem skarbów - rządem polskim.

Obecnie skarby znajdują się

w ręku p. Duplessis, premiera prowincji Quebec.

Rząd polski nie może brać pod uwagę swojej struktury wewnętrzno-politycznej Kanady, oraz stosunków między rządem kanadyjskim a rządem prowincji Quebec.

Rząd polski zastrzega sobie prawo podjęcia wszelkich możliwych kroków dla zabezpieczenia swych praw i otrzymania całkowitego zadośćuczynienia moralnego i materialnego.

T. Aleksandrow

Naród chiński u progu wyzwolenia

Dni obrad Światowego Kongresu Obróńców Pokoju obfitowały w niezmiernie doniosłe wydarzenia.

Ze wszystkich zakątków kułi ziemskiej do sali Pleyela w Paryżu oraz do gmachu Zgromadzenia Narodowego w Pradze płynęły codziennie całe strumienie depesz i odezwy od wszystkich narodów świata, wyrażających całkowitą solidarność ze szlachetnymi celami i ideałami Kongresu Obróńców demokratycznego pokoju i braterstwa Narodów.

W tej powodzi wzruszających dokumentów ze szczególną siłą brzmiały odezwy i manifesty rozmaitych chińskich organizacji społecznych: — Po wszechnej Chińskiej Federacji Kobiet, Federacji Demokratycznej Młodzieży Chińskiej, Chińskiej Federacji Związków Zawodowych, deklaracja wszystkich partii i grup demokratycznych Chin, manifest 219 profesorów i działaczy kultury, przedstawicieli wolnych zawodów oraz przedstawicieli kół handlowo - przemysłowych rejonu szanghajsko - nankińskiego i t. d.

Był to głos kraju, który na skutek niecnego machinalnego drapieżywo imperialistycznych i podżegaczy wojennych w ciągu wielu dziesiątków lat nie zaznał ani jednego dnia pokoju, ani jednego dnia spokojnej pracy.

Był to gniewny głos 475-milionowego narodu chińskiego, który ani na jeden dzień nie zaprzestał bohaterstwa walki przeciwko inwazyjnym imperialistycznym i rodzimym reakcją. Był to głos narodu, który właśnie w okresie trwania obrad Kongresu odniósł wspaniałe zwycięstwo nad wrogiem.

Fiasko błyskawicznej wojny na Malajach

Wymyślony przez propagandystów City mit o garstce „terrorystów“, niweczących „podstawy życia społecznego na Malajach“, nie jest w stanie przesłonić istotnego charakteru wydarzeń na archipelagu Malajskim. Ktoż bowiem uwierzy, że liczące przeszło 65 tys. żołnierzy i wyekwipowane w najlepsze uzbrojenie amerykańskie oddziały gwardii i policji nie mogą sobie dać rady z garstką „terrorystów“.

Oddziałom tym, które mają służyć do rozgromienia demokratycznych organizacji malajskich stawiają opór nie grupki terrorystów chińskich, lecz armia ludowa, której trzon stanowią uczestnicy walk przeciwko najodwcierniej walecznym Malajczykom i Hindusom, którzy wspólnie walczyli z okupantami japońskimi zjednoczyli się pod kierownictwem malajskiej partii komunistycznej do walki przeciwko imperialistom brytyjskim.

Trzy największe organizacje, walczące o wyzwolenie narodowe Malajów — Organizacja Walczącej Młodzieży, Związek Chłopski i Federacja Kobiet Malajskich, zrzeszające w swych szeregach przedstawicieli wszystkich narodowości kraju, ogłosiły wspólny manifest, wysuwają

„My, działacze oświaty, kultury, przemysłu, handlu i wolnych zawodów rejonu szanghajsko - nankińskiego korzystamy ze sposobności, aby dać wyraz naszemu stanowisku wobec niebezpieczeństwa wojny.

Chcemy dać wyraz oburzeniu, którym napawają nas działania ludzi, zajmujących się zbrodnictwami machinacjami, wymierzonymi przeciwko powszechnemu pokojowi i chęci tych ludzi potępić.

Manifest ten ogłoszono w dniu, kiedy na rozkaz Mao - Tse - Tungu chińska armia ludowa rozpoczęła generalną ofensywę oraz sforsowała rzekę Jang - Tse.

Po upływie trzech dni od ogłoszenia manifestu armia ludowa zajęła już Nankin. Było to ważne zwycięstwo, Nankin stanowił bowiem w ciągu 22 lat centrum reżimu kuomintangowskiego.

Armia Ludowa posuwa się szybko naprzód na całej linii frontu pomiędzy Nankinem i Chang - Czou. Zajęła ona już prawie wszystkie większe miasta tego rejonu — Usi, Su - Czou, Tsent - Chia - Lin, U - chu i inne.

Kwestia wyzwolenia całego południa Chin, to jedynie kwestia czasu, potrzebnego dla przemarszu armii ludowej, ponieważ zdemoralizowane niedobitki armii kuomintangowskich nie są zdolne do stawiania oporu.

Na całym południu rośnie potężna fala ruchu powstańczego mas ludowych, udzielających czynnej pomocy armii ludowej.

Warto przypomnieć tu incydent, który świadczy wyjątkowo o tym, co znaczy „nieinwazyjność“ w rozumieniu Anglosasów.

Otóż gdy w nocy z 20 na 21 kwietnia armia ludowa forsowała rzekę Jang - Tse, obok okrętów kuomintangowskich znalazły się również jednostki angielskiej marynarki wojennej. Pod płaszczykiem „misji ratunkowej“ zaczęły one ostrzeliwać oddziały armii ludowej, która straciła wskutek tego 252 zabitych i rannych. Od powieścią na ten niewątpliwie akt pogwałcenia zasad między narodowych było całkowite rozgromienie okrętów angielskich przez artylerię przybrzeżną chińskiej armii ludowej. W związku z tym incydem demokracjonalne partie i organizacje chińskie zażądały bezzwłocznej ewakuacji anglo - amerykańskich sił zbrojnych, stacjonujących bezprawnie na terytorium chińskim.

Jednakże Anglosasi nie tylko utrzymują nadal swe wojska w Sindao, Szanghaju i innych portach Chin, ale przetrzucają tam coraz to no-

we siły zbrojne. Jednocześnie skłonili oni reakcjonistów kuomintangowskich do odmowy podpisania układu pokojowego, opartego na 8 warunkach, sprecyzowanych przez Mao - Tse - Tungu, układu na który kuomintangowcy wyrazili już uprzednio pozorną zgodę.

Jest to jeszcze jeden dowód, że chiński reakcjonizm i podżegacze wojenni byli i nadal pozostają jedynie sługusami swych imperialistycznych mocodawców, dla których pokój demokratyczny w Chinach oraz demokratyczna jedność narodu chińskiego, to zapowiedź, że ich panowanie w Azji dobiega końca.

Niedawno Komitet Centralny Kuomintangu wydał tajną instrukcję. Z instrukcji tej, podanej do wiadomości całego narodu chińskiego przez Chińską Partię Komunistyczną wynika, że reakcjonizm kuomintangowski pokładają wszystkie swe nadzieje w an-

glo - amerykańskich podżegaczach wojennych, którzy „nie pozwolą, aby cały ciężar wojny z komunizmem ponosiły same tylko Chiny“.

Dlatego też po zdobyciu Nankinu przez chińską armię ludową Ciang - Kai - Szek w „odezwie“ do narodu chińskiego apeluje do swych najbliższych, by „nadał prowadzić wojnę“, i bawiąc się w proroctwo, przepowiada nacjonalistom „zwycięstwo“ za... trzy lata.

„Ale obecnie dla nikogo nie jest już tajemnicą, że te proroctwa, to tylko szaleńcze bredzenie maniaka, zbankrutowanego z kretelem wraz ze swymi opiekunami z Wall - Street.

Zbliża się koniec panowania imperialistów i feudalistów w Chinach. Zwycięstwo chińskiej armii ludowej niesie na rodowi chińskiemu demokratyczny pokój, wolność i niezawisłość.

Głos walczącej Grecji

Wspaniały rozwój prasy, wydawnictw książkowych i radia na terenach wyzwolonych

W wolnej Grecji ukazują się obecnie gazety codzienne, czasopisma, broszury i książki różnorodnej treści, począwszy od kulturalnych i politycznych, a skończywszy na zagadnieniach wojskowych.

4-stronicowy dziennik Armii Demokratycznej „Pros ti Niki“ (Ku zwycięstwu) jest gazetą w całym tego słowa znaczeniu. Dziennik ten, doskonały pod względem graficznym i technicznym, zawiera obficie wiadomości z zagranicy, dalej — wiadomości lokalne z Grecji wyzo-

łonej, jak i Grecji okupowanej, oraz mowy i artykuły przywódców ludowych, jak również codzienne reportaże ze wszystkich frontów bojowych.

Generał Wasyl Bortzotas, komisarz polityczny Naczelnego Dowództwa podaje w swym artykule, zamieszczonym w organie wojskowo-politycznym Naczelnego Dowództwa Armii Demokratycznej „Dimokratikos Stratos“, iż w okresie dziesięciu miesięcy roku 1948 rozdano wśród żołnierzy armii monarchofaszystowskiej i ludu Wolnej Grecji 7 milionów egzemplarzy dziennika Armii Demokratycznej.

Walczący w pierwszych liniach żołnierze Armii Demokratycznej otrzymują stale książki, czasopisma i gazety. Każda dywizja i każda najmniejsza nawet jednostka wojskowa ma własną gazetę i biuletyn informacyjny. Liczba i różnorodność tych publikacji świadczy, jak wielkie znaczenie przywiązuje rząd demokratyczny walczącej Grecji do pracy politycznej i oświatowej.

Różne organizacje Wolnej Grecji posiadają własne czasopisma. Wszechhelleńska Organizacja Kobiet Demokratycznych wyciąga własną gazetę, grecka Partia Agrariusza posiada swój organ pt. „Walka Agrariuszy“. Organizacja młodzieńcza EPON wydaje własną gazetę, a poza tym rząd demokratyczny publikuje gazetę urzędową. Wychodzą również 3 gazety w języku macedońskim.

W oswoobodzonej Grecji wydają na również wiele książek. Dzieło Mao Tse Tungu pt. „Strategiczne problemy chińskiej wojny rewolucyjnej“ przetłumaczone zostało na język grecki i wydane w Wolnej Grecji. Pośród innych książek, przetłumaczone na język grecki i rozdzielanych darmo, podobnie, jak gazety i czasopisma, znajdują się: „Manifest Komunistyczny“, „Historia

WKP(b)“, „Biografia Lenina“, „Jak hartowała się stal“, powieść Ostrowskiego, Aleksandra Becka „Wołokolamska szosa“, „Dzienniczek partyzanta“ napisany przez Ignatowa, „Ludzie o czystym sumieniu“ Werszygory i szereg innych.

W języku francuskim drukuje się wiele małych książeczek i broszur ilustrowanych, przeznaczonych dla zagranicy, by dać demokratycznej opinii zagranicznej żywy obraz walki narodu greckiego o wolność i niepodległość.

Ministerstwo spraw zagr. rządu demokratycznego wydało specjalnie na sesję paryską Organizacji Narodów Zjednoczonych dzieło pt. „Księga Błękitna czy li prawda o Grecji“. Inne francuskie wydawnictwa, zawierające pełny tekst pitejskiej plenarnej sesji Centralnego Komitetu Kontroli Greckiej Partii Komunistycznej oraz broszurę o faszystowskim obozie koncentracyjnym na wyspie Macronises („Amerykańskie Dachau w Grecji“) Georgesa Lambrinesa, z pięcioma ilustracjami G. Dimosa.

W artykule pt. „Przegląd działalności politycznej Armii Demokratycznej w r. 1948“, opublikowanym w czasopiśmie „Dimokratikos Stratos“ pisze general Bortzotas: „W tym samym stopniu jak słowo drukowane rozwinięły również propagandę głośników radiowych, a to specjalnie na użytek armii monarchofaszystowskiej. Zorganizowaliśmy lepiej naszą pracę i dopomogliśmy kierownictwu naszych radiostacji w ulepszeniu programów audycji“.

W końcu dodaje general Bortzotas: „Stacja nadawcza Wolnej Grecji była — szczególnie w okresie walk o Grammos i Vitsi w ich krytycznym stadium — głosem walczącej armii i ludu — żywym głosem walczącej Grecji.

Na marginesie Nowy „Herrenvolk“

„10.000 Amerykanów żyje sobie obecnie w Paryżu, jak na jakiejś wyspie Paacyfiku. Mimo, że pobyt ich we Francji trwa od paru lat, nie umieją oni słowa po francusku, bo i pocóż mieliby tradicje czas na uczenie się języka, który — z ich punktu widzenia utracił już w świecie wszelkie znaczenie?“. Paryski tygodnik „Action“, z którego zacytowaliśmy powyższe zdania stwierdza, że dzięki rozmaitym przywilejom, udzielonym przez rząd francuski Amerykanom ci ostatni, czują się we Francji jak kolonizatorzy, nie podlegający obowiązującym w tym kraju ustawodawstwu.

„Action“ podkreśla, że Amerykanie, otrzymując artykuły żywnościowe po cenach sztywnych, spekulują nimi na czarnym rynku. Piją, rozehelstani, rozjeżdżają Amerykanie po ulicach Paryża luksusowymi autami, na koszt rządu francuskiego, który dostarcza im benzynę po najniższych cenach.

Jednym z najbardziej poniżających dla Francji przywilejów, jakie wymusił Waszyngton na rządzie „trzeciej siły“ — to udzielone Amerykanom prawo wjazdu na terytorium francuskie bez żadnego wiz czy zezwoleń. Oczywiście Amerykański nie trzyma się bynajmniej w tym wypadku zasady wzajemności.

„Ale na tym nie koniec. Rozzachwaleni amerykańscy „zdybycy“ usiłują narzucić Francuzom własne ustawodawstwo, o czym świadczy m. in. przykład następujący: wśród zarekwirowanych przez Amerykanów hoteli paryskich są dwa wielkie hotele — „Wagram“ i „Bedford“. Załadowani nowi panowie z USA zdążyli się tu zakwaterować, przedłożyli wszystkim pracownikom francuskim, obsługującym te hotele, obszerny kwestionariusz, w których ci pracownicy mieli dać dokładne informacje o swych... poglądach politycznych.

Nie kontentujący się tą „ankietą“, amerykańscy władcy zażądali, by pracownicy podpisali specjalne zobowiązania, deklarujące „prawdomysłność“ ich przekonań politycznych oraz niestnienia chęci „obalania rządu USA siłą“ (1). Związek zawodowy pracowników hotelowych i restauracyjnych zaprotestował ostro przeciwko tej nie słychanej bezcelności amerykańskich okupantów. Nie bacząc na pogródki zwolnienia z pracy, pracownicy francuscy odmówili podpisania tego rodzaju zobowiązań, ponieważ mając godność narodową Francuzów...

Tak oto poczynają sobie „wysłannicy dolara“ w samym centrum Zachodniej Europy, w kraju, który uważany formalnie za niezależny i suwerenny w istocie przekształca się coraz wyraźniej w jedną z wielu kolonii Wall Street.

W. Ażaiew

133

Daleko od Moskwy

I Pietia i Żenia i Załkind i Olga, Aleksy, Tania — wszyscy jawili się przed jego oczami, ale wszyscy cofnęli się, odsunęli i wpuścili kogoś, kto był stokrotnie surowszy, wymagający i srogi. Ten ktoś — srogi i surowy krzyknął: „Chodź, pomówimy“ — i zaczął przemawiać głosem Pietki, Olgi, Załkindy i Aleksiego. Lecz ze wszystkich głosów najsilniejszy był okrzyk jego siostrzeńca Wolodi.

— Dziadku, rozumiem, że nasz generał Iwan Semionowicz Mironow, już nie żyje. Walczyłem przy jego boku, w jednej z bitew o Moskwę, ja żyję, a on jest martwy. Czy nie byłoby lepiej dziadku, żeby się stało na odwrot, czy rozumiesz mnie? I my, jego oficerowie i żołnierze, złożyliśmy przysięgę: mścić się za niego bez litości. Pomnikiem generała będą trupy zabitych przez nas Niemców.

Wania, Iwan Mironow i śmierć — to nie dawalo się pogodzić, trudno było w to uwierzyć. Po raz setny powtarzał słowa krótkiego listu siostrzeńca, które smagały jego serce, Kuźma Kuźmicz jęknął.

— Witaj Kuźmo — usłyszał nagle ironiczny głos Wa-

nji Mironowa, który wszedł do pokoju w towarzystwie kilku serdecznych, a zapomnianych dawno przyjaciół. Statecznie i godnie szli ku niemu, pochylali się nad nim, powalonym przeżyciami i chorobą i, raniąc duszę, przemawiali młodymi głosami.

— No, cóż Kuźmicz, dalej, zrobimy rachunek! Każdy powinien o tym pomyśleć, a zwłaszcza ten, który stoi nad grobem. Powiedz nam, towarzyszu, czy się pochwalić możesz, co dobrego zrobiłeś w swoim życiu? Dowiedzieliśmy się, że już ochłonął i jesteś nieomal po stronie ludzi, którzy uważają, że lepiej być żywym psem, aniżeli martwym lwem. Czy to prawda, Kuźmicz? Trudno uwierzyć, abys zapomniął o naszej przysiędze, złożonej piętnaście lat przed rewolucją, w dniu imienin Tatiany, na niezapomnianym wieczorku dla chłopców: „Do samej śmierci, póki bije serce, nie stać ani chwili w miejscu, a wciąż iść naprzód w świętej służbie narodu“...

— Mówią, że stałeś się tłustym Kuźmą, chociaż wyglądasz mizernie. Późnania twoje przygąsy, móżg stępniał i zamglął się. Jesteś zadowolony z siebie i uważasz, że wszystkiego już w życiu dokonałeś, mówią, że jakiś Grubski — drobny, mały człowieczek wyrósł w twoich oczach tak, że potrafił ci przesłonić prawdziwych ludzi. Grubski potrafił wmówić ci obywatelski spokój, podsunął teczkę z papierkami i ulokował w nich swój talent inżyniera. Zamieniłeś się w kancelistę dla którego

świat sprowadza się do biurka i dwóch zawalonych papierami szaf. Niewielkie to gospodarstwo zastąpiło ci wspaniałe pułki saperów naszego wspólnego przyjaciela z lat dzieciennych i młodości, Iwana Siemionowicza Mironowa. Odpowiadaj, Kuźmo, chcemy wiedzieć, co się z tobą stało?

I Kuźma Kuźmicz odpowiadał, pragnąc usprawiedliwić się przed surowym sądem:

— Nie zapomniałem bynajmniej przysięgi naszej młodości. Święcie żyje w mojej pamięci. Ale zaszło coś, co należało zbadać, zanim nie będzie za późno. Od czasu, kiedyśmy składali przysięgę upłynęło wiele lat. Wówczas, drodzy przyjaciele, staliśmy na progu życia. A czy stojąc obok furtki, wiesz jakie życie płynię szeroką ulicą? Jak długo pamiętam, zawsze pracowałem uczciwie, jak tylko było możliwe. I, oczywiście, nie jestem za mądrością „żywego psa“, ani za osobistą wygodą. Na diabła zdało mi się to, mnie, który wziąłem kiedyś w wysokie ideały ludzkości, mnie człowiekowi, który przeżył sześćdziesiąt lat i sprawdził w życiu wszelkie wartości — poczynając od największych do małych. Widocznie nie w tym tkwi sedno rzeczy.

— Więc w czym, mój drogi, powiesz? — pyta ktoś. Ale to nie jest Wania Mironow. Wania miły i tylko patrzy uprzejmie na leżącego, niezdarne przyjaciela.

(D. c. n.)

Jacek Albrecht

1 Maja - przegląd bojowych sił klasy robotniczej

Dziesięć i pół miliona ludzi wzięło udział w manifestacjach w Polsce

Co roku dzień 1 Maja jest przeglądem bojowych sił klasy robotniczej i najszerszym mas ludu pracującego miast i wsi. Dokonyjemy tego przeglądu po raz piąty w naszej odrodzonej ojczyźnie. Ale nigdy dotąd przegląd ten nie był tak potężny jak w tym roku.

W tym roku w dniu 1 Maja w naszych miastach, miasteczkach, osadach i wsiach pod bojowymi sztandarami naszej Partii, wokół jej hasła i zwartych bojowych szeregach demonstrowało 9,5 miliona ludzi. Nigdy jeszcze dotąd w dniu 1 Maja nie występowali tak aktywnie, jak w roku bieżącym, wraz z członkami Partii, najszersze masy bezpartyjnych, nigdy jeszcze wielkiemi Partią a milionami bezpartyjnych ludźmi pracy nie przejawiała się z taką mocą.

W tym roku w dniu 1 Maja demonstrowały miliony rolników, miliony chłopów, miliony kobiet, miliony młodzieży, setki tysięcy inteligencji. Te miliony ludzi uznały dzień międzynarodowego święta klasy robotniczej, dzień 1 Maja za swoje święto.

W tym fakcie znajduje potwierdzenie prawda o uznaniu przez najszersze masy naszego narodu przodującej roli

klasy robotniczej i jej swagardę—Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej—organiza torki walk i zwycięstw na drodze budownictwa socjalizmu w naszym kraju.

W tym roku 1 Maja stał się świętem narodu zjednoczonego we wspólnym dążeniu i walce o pokój, o dalszy rozwój i rozkwit kraju.

Powszechnym bojowym, porwijającym hasłem tegorocznych manifestacji pierwszomajowych było hasło walki o pokój.

Hasło to wrywało się z pierś milionów ludzi, rozbrzmiewało w całym kraju, jak Polska długa i szeroka. Oto siła stojąca za słowami naszych przedstawicieli na Światowym Kongresie Pokoju w Paryżu i Pradze.

W dniu 1 Maja masy pracujące Polski dały pełny wyraz temu, że są gotowe aktywnie walczyć o pokój w obozie sił postępu. Aktywnie walczyć o pokój — to stać wiernie i nie zachwiać u boku Związku Radzieckiego — przodującej siły obozu postępu i pokoju, obrońcy niepodległości naszego państwa i krzyżować plany podżegaczy wojennych.

zgrupowanych na trybunach przedstawicieli Partii i Rządu.

W dniu 1 Maja, który w tym roku zasięgiem swym i masowością przekroczył wszelkie dotąd notowane formy mobilizacji mas, demonstrowała cała klasa robotnicza Polski. Demonstrowała ona silna poczuciem jedności pod sztandarami swej Partii — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Bojowość a

rownocześnie radosny nastrój klasy robotniczej, z tej właśnie — jednościsłe czerpie swoje źródło. Od wielu dziesiątków lat po raz pierwszy demonstrowała w tym roku klasa robotnicza prawdziwie zjednoczona — jednością idej, jednością myśli, jednością czynu, jednością organizacji.

W dniu 1 Maja ramie w ramie z klasą robotniczą szły w pochodach liczniejsze niż kiedykolwiek masy chłopięckie.

Idea sojuszu robotniczo-chłopskiego święciła swój triumf

W demonstracjach 1-majowych brało w tym roku udział blisko trzy miliony chłopów, tj. prawie trzykrotnie więcej niż w roku ubiegłym.

Demonstracje objęły zarówno większą ilość wsi jak i szersze masy ludności w poszczególnych ośrodkach wiejskich. Szczególnie uroczyste obchodzili dzień 1 Maja gromady, w których powstały pierwsze spółdzielnie produkcyjne.

Wiś zadokumentowała swą solidarność z świętem klasy robotniczej, uznając Pierwsze Maja jako swego święta — nie tylko masowym udziałem w pochodach. Dokumentowała ona fakt aktywnego udziału w święcie 1 Maja całą swą postawą, która m. in. znalazła wyraz w dekorowaniu wsi, bieleniu chat, uprzątnięciu ulic wiejskich na dzień Święta Majowego.

Co oznacza ten masowy udział w tym roku ludności wiejskiej w święcie 1 Maja? Co oznacza fakt, że obok czer

wonych sztandarów tak masowo zakwitły w tym roku w demonstracjach, tak licznie zielenieły sztandary chłopięckie?

Oznacza to głębokie umocnienie idei sojuszu robotniczo-chłopskiego — fundamentu na szczytach ludowej i jest w tym roku stała się rzeczywistością, sięgającą swymi korzeniami do przeszłości. W samym woj. gdańskim 314 robotniczych i chłopięckich uczelniano w pierwszomajowych obchodach na wsi. Idea sojuszu robotniczo-chłopskiego święciła 1 Maja swój pełny triumf.

Miliony demonstrowały wolę zacieśnienia sojuszu z ZSRR

Dlatego miliony w tym roku w tegorocznych manifestacjach 1-majowych demonstrowały swą niezłomną wolę jeszcze mocniejszego zacieśnienia sojuszu z Związkiem Radzieckim, swą głęboką miłość do kraju socjalizmu. Dla tego przesyłały one tysiączne pozdrowienia dla bratnich narodów w krajach demokracji ludowej, dla walczących z imperializmem amerykańskim i własną burżuazją mas pracujących Francji, Włoch, Grecji, Hiszpani, dla ludów Indonezji i Wietnamu, dla zwycięskiej Armii Ludowej Chin.

Tysiączne portrety przywódców ruchu robotniczego Thoreza, Togliattiego, Mao-Tse-Tunga, Góttwalda, Rakosiego, Dymitrowa, Deja i tysiączne transparenty w pochodach 1-majowych wyrażały między innymi solidarność proletariatu.

Tysiączne portrety przywódcy światowych sił pokoju: postępu — towarzysza Stalina, tysiące transparentów pożądanymi wielki kraj socjalizmu, dzielił w swych rękach

robotnicy, chłopcy i młodzież robotnicza w tegorocznych pochodach 1-majowych.

Głęboki nurt internacjonalizmu proletariackiego — o to co nowego i wielkiego w tegorocznych demonstracjach, w dniu 1 Maja, oto co dokumentuje dojrzałość polityczną mas pracujących Polski w walce o bezpieczeństwo naszego kraju, o bezpieczeństwo socjalizmu.

Wyrazem dojrzałości politycznej mas, która wyrosła w walce z wrogiem klasowym, ze spekulacją i szkodnictwem gospodarczym, z przejawami biurokratyzmu, były w tegorocznych manifestacjach pierwszomajowych tysiączne dowody troski klasy robotniczej i inteligencji o rozwój naszej gospodarki, o odbudowę kraju, o wykonanie planów gospodarczych, była duma z akcji współzawodnicstwa pracy i osiągnięć produkcyjnych.

Pod znakiem tych hasła, pod znakiem tych osiągnięć przehodził tegoroczny 1 Maja.

Tysiące transparentów, wykresów — wyrazem osiągnięć w odbudowie

Każde osiągnięcie w budowie, w produkcji, w walce o wykonanie planów znalazło swój wyraz w tysiącach transparentów, wykresów, ekspozycji.

„Produkujemy więcej, taniej, lepiej i oszczędniej” — tym hasłem, które wypełnia dziś żywą treścią pracy i walki klasa robotnicza — tętnęły również nasze demonstracje 1-majowe. To hasło nadawało naszym demonstracjom ich duży oblicze.

A mają z czego być dumne klasa robotnicza i masy pracujące Polski, mieli z czego być dumni i przodownicy pracy, kroczący w pierwszych szeregach załóg fabrycznych. Bo wykresy i cyfry osiągnięć w produkcji, które nieśli w pochodzie naja swe realne pokrycie we wzroście sił produkcyjnych, we wzroście poziomu materialnego i kulturalnego mas pracujących, w czynie kongresowym i w 1-majowym wysiłku współzawodniczenia. Czyn 1-majowy objął całą Polskę, mobilizując wysiłek i entuzjazm milionowej mas.

Objął on nie tylko nasze hu

ty i kopalnie, nie tylko wielkie zakłady Zagłębia i Łódzi, ale i najdrobniejsze ośrodki pracy, ale i nasza wieś, gdzie np. tak jak w pow. Oląwa — woj. wrocławskiego na 93 gromady wiejskie — 84 wzięły na siebie i wykonały zobowiązania 1-majowe w postaci naprawy dróg, mostów, remontu szkół, świetlic itp. Czyn 1-majowy stał się realnym wkładem w przedterminowe wykonanie planu 3-letniego.

Ta dumna świadomość, że własnymi rękami budujemy wielkość i pomyślność naszej ojczyzny, ta postawa pełna odpowiedzialności klasy robotniczej za losy kraju znamienną była tegoroczne manifestacje 1-majowe.

Tegoroczny 1 Maj był ołbrzymią manifestacją głębokiego uznania i solidarności najszerszych mas z polityką Partii, z polityką Rządu Ludowego. Znalazło to najwznowniejszy wyraz w żywiołowych manifestacjach wokół osoby przewodniczącego naszej Partii i głowy naszego ludowego państwa, tow. Bieruła, znalazło wyraz w niezwykłe serdecznych owacjach dla

Masowy udział kobiet inteligencji i młodzieży

Tegoroczny dzień 1 Maja był dniem masowej mobilizacji kobiet. 2.300.000 kobiet — robotnic, chłopek i inteligentek demonstrowało w szeregach Ligi Kobiet swą wolę walki o pokój, swą nienawiść do faszyzmu i podżegaczy wojennych, swoje przywiązanie do ustroju, który przynosi wyzwolenie kobiecie i zapewni jasną przyszłość jej dzieciom.

Tegoroczny 1 Maja pokazał

jeszcze raz, jak nieprzebrane pokłady energii rewolucyjnej tkwią w masach kobiet, jak nieomylny jest ich instynkt, który każę im stawiać w szeregach aktywnych bojowniczek o ustrój, który przeleciała w dmo wojny, widmo nędzy i upodlenia człowieka.

W dniu 1 Maja na ulice naszych miast wyły tysiączne rzesze inteligencji polskiej, profesorów, naukowców, nau

Zmiany na stanowiskach naczelnych władz spółdzielczych

Dr. H. Kołodziejski-prez. NRS, prof. Oskar Lange-prez. CZS

WARSZAWA (PAP) W dniu 1 bm. odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Naczelnej Rady Spółdzielczej, która obradowała pod przewodnictwem prezesa Rady, tow. ministra H. Świętkowskiego.

W posiedzeniu wzięli udział, serdecznie powitani przez zebranych, członkowie delegacji spółdzielczości radzieckiej, którzy bawią od kilku dni w Polsce.

Prezes NRS powitał przybyłych na posiedzenie przedstawicieli spółdzielczości radzieckiej prosiąc jednocześnie wiceprzewodniczącego centrosojuzu Filipowa do przydzielenia posiedzenia. Rada zgótowała gościom radzieckim długotrwałą serdeczną owację.

Związek Radziecki — powiedział tow. min. Świętkowski — również pod względem rozwoju spółdzielczości przoduje w świecie, posiadając formy najbardziej demokratyczne i dostosowane do potrzeb ludu pracującego i państwa.

Tow. Minister Świętkowski podkreślił wysiłki spółdzielców radzieckich w walce o pokój i zakończył przemówienie okrzykiem na cześć spółdzielczości radzieckiej, Związku Radzieckiego oraz wielkiego wodza klasy

robotniczej całego świata, Generałissimo Stalina. Słowa te wywołały długą, serdeczną manifestację ze strony wszystkich zebranych.

Naczelna Rada Spółdzielcza przedyskutowała zagadnienia związane z planem oszczędnościowym spółdzielczości oraz uchwaliła zasady systemu szkolno-nowego. Rada zatwierdziła również zmiany personalne na stanowiskach prezesa NRS oraz prezesa Zarządu CZS.

Przewodniczącym Naczelnej Rady Spółdzielczości tow. mini

dla lepszego życia, dla budowania socjalizmu.

Uśmiechały się do nas w tym roku 1 Maja tysiące dzieci, defilujących w samochodach, radosnym i ufnym uśmiechem jak dziecko z naszego 1-Majowego plakatu radosno i ufnie w ramionach robotnika. Uśmiechały się dzieci radosne i ufne, bo otoczone troską ludowego państwa i miłością starszego pokolenia.

W dniu 1 Maja przedelflowało ulicami miast nasze odrodzone Wojsko Polskie pod sztandarami swawionymi w bojach u boku Armii Radzieckiej pod Lenino i Berlinem. Przedelflowały zmotoryzowane oddziały artylerii, czołgi, sławne Katusze i lotnictwo!

Masy ludowe witaly z najgorętszą miłością i entuzjazmem wojsko, stojące na straży zdobyczy mas, na straży bezpieczeństwa naszego kraju, stojące w braterskim sojuszu z Armią Radziecką na straży pokoju.

Wbrew wrogim zakusom reakcji manifestowały najlepsze siły narodu

W tym roku w dniu 1 Maja dokonaliśmy wspaniałego przeglądu sił Polski Ludowej. W tym przeglądzie wzięły udział wszystkie najlepsze siły naszego narodu. Wzięły one entuzjastyczny, bojowy i radosny udział w pochodach 1-majowych wbrew próbom przeciwdziałania ze strony wroga. A próby takie istniały. W szczególności nie jest tajemnicą, że reakcyjna część kleru, że reakcyjny politykier w sutannach rolii na wet o tym, by dokonał swojej „próby sił” w dniu 1 Maja, że kusili się o odciążenie mas wierzących od demonstracji 1-majowych. Te beznadziejne rojenia i mizerne próby spaliły całkowicie na panewce.

W dniu 1 Maja masy ludowe, a wśród nich miliony ludzi wierzących, demonstrowały swe

przywiązanie do naszego ludowego państwa, radość z sukcesów naszej odbudowy, niezachwianą wolę dalszego wysiłku w dziele budowy siły i pomyślnego rozwoju naszego kraju, niezłomną wolę walki o pokój, demonstrowały przeciw wszelkim siłom reakcji i wstecznicstwa.

Przeglądu sił dokonywuje się dla przygotowania i mobilizacji do walki. Przegląd sił, którego dokonaliśmy w dniu 1 Maja wzmógł poczucie siły mas pracujących i mobilizuje całą Partię, klasę robotniczą i masy pracujące do walki z trudnościami, które stoją przed nami, do zaostrzającej się walki z wrogiem klasowym, do walki z pozostałościami zacofania w naszym kraju — do walki o budowę zrewolucyjnego państwa socjalizmu w Polsce.

Dzień Prasy w ZSRR

W związku z dniem prasy, obchodzonym w Związku Radzieckim corocznie 5 maja, w zakładach przemysłowych i instytutach odbyły się specjalne referaty i pogadanki poświęcone roli i zadaniom pra-

sy radzieckiej. W redakcjach dzienników i czasopism zorganizoano wspólne zebrania dziennikarzy z przedstawicielami robotników i inteligencji.

W Moskwie referaty o roli prasy, wygłoszone zostały m. in. w znanych zakładach przemysłowych „Sierp i Młot”, „Kalibr”, „Dynamo”, „Krasnyj Proletarij” i innych.

W czytelniach i bibliotekach otwarto wystawy dzienników, czasopism i książek, wydawanych w poszczególnych Republikach Związku Radzieckiego. W zakładach „Sierp i Młot” wydano 60 gazet ściennejnych.

Podobnie obchodzony jest dzień prasy i w innych miastach radzieckich, jak w Leningradzie, Mińsku, Kijowie itd.

Jak wynika z ogłoszonych danych, prasa na Ukrainie posiada 125 tys. korespondentów robotniczych i chłopieckich.

Czyn Kongresowy robotników przemysłu chemicznego 33 załogi fabryczne w szeregach TPRP

KATOWICE (PAP) Odpowiadając na apel Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Chemicznego, który óla uchwalenia Kongresu Związków Zawodowych rzucił hasło masowego wstępowania w szeregi Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — 33 załogi fabryk chemicznych, papierniczych i hut szkła zadeklarowały przystąpienie do TPRP.

Jak wynika z rezolucji, nadsyłanych do Zarządu Głównego Związku, wstąpienie do Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zgłosiły m. in. cała załoga fabryki „Azot”, „Stomil”, zakłady w Kaletach i Borusowicach huty szkła w Szczakowej i in.

W rezolucjach robotnicy przemysłu chemicznego stwierdzają, że pragną naśladować towarzy-

szczy pracy z fabryki chemicznej w Pustkowie, dając w ten sposób wyraz swemu przekonaniu, że na propagandę wojenną imperialistycznych podżegaczy wojennych istnieje dla narodu polskiego tylko jedna odpowiedź — dalsze zacieśnienie sojuszu z Związkiem Radzieckim — ostoją pokoju i szermierzem wolności i niepodległości narodów.

Prasa radziecka walczy o pokój i demokrację

Partia przyjmuje w swe szeregi najbardziej proudujące jednostki

(AR). Ostatnie Plenum KC PZPR przeprowadziło wnikliwą analizę sytuacji międzynarodowej oraz podsumowało dorobek Partii po Zjednoczeniu, nakreślając na tej podstawie nowe zadania. Charakterystyczny okres pokongresowy, tow. Bolesław Bierut powiedział: „Był to okres bardzo intensywnej pracy w naszej Partii, która scaliła swe szeregi i swe organizacje terenowe na podstawach nowego statutu PZPR, kierując równocześnie coraz bardziej wartykli murtem życia politycznego, społecznego i gospodarczego w naszym kraju”.

W ciągu czterech miesięcy od chwili zjednoczenia partii przeprowadziła pomyślnie i zakończyła wielką akcję scalenia szeregów obu partii robotniczych. Zakończona została wielka praca, będąca najbardziej istotną częścią składową procesu zjednoczeniowego. Praca ta stworzyła — jak to określił tow. Józef Cyrankiewicz — „fundament pod dalsze ideologiczne i organizacyjne krzepnięcie i wzmocnienie się partii, stojącej wobec nowych zadań politycznych”.

Jakie są główne wyniki scalenia? Scalenie szeregów na podstawie nowego statutu PZPR sementowało jednostkę oraz zwartość ideologiczną i organizacyjną partii, zaktualizowało masy partyjne i podniosło ich dojrzałość polityczną, wpłynęło na dalsze wzmocnienie autorytetu partii wobec szerokiego mas bezpartyjnych w mieście i na wsi. Wielka aktywizacja organizacji partyjnej pozwoliła szerzej zmobilizować masy bezpartyjne do twórczej pracy nad budową nowej, odrodzonej Polski. Co więcej, pozwoliła wydobyc z mas bezpartyjnych nowych, świadomych ludzi, energicznych i twórczych proudujących budowniczą w mieście i na wsi, ludzi, którzy osiągnęli w pracy i w walce wykształcenie dojrzałość do przewodzenia kasa robotniczej. Nowe zastępy bezpartyjnych robotników, chłopów małych i średnioladnych, in-

teligentów — najbardziej świadomych, najbardziej aktywnych i ofiarnych, składają swój akces do partii.

Wielka praca nad scaleniem szeregów, przeprowadzenie rejestracji członków i kandydatów PZPR, uporządkowanie ewidencji, przeprowadzenie walnych zebrań oraz konferencji gminnych i powiatowych, na których wybrano nowe władze partyjne, zakończyły ważny etap w życiu naszej partii.

W okresie przeprowadzania akcji scaleniowej przyjęcia do partii były wstrzymane. Obecnie po jej zakończeniu można będzie przyjąć najlepsze jednostki spośród bezpartyjnych jako kandydatów do partii.

Kogo przyjmemy w poczet kandydatów do partii? Spośród wyrażających chęć wstąpienia do partii przyjmemy w poczet kandydatów ludzi, najbardziej wartościowych, najbardziej proudujących w swym otoczeniu, wykazujących wysoką dojrzałość polityczną i wysoką etykę osobistą.

Są to bezpartyjni robotnicy i chłopcy, proudujący pracę, działający społecznie i samorządowo, ludzie proudujący w mieście i na wsi, cieszący się zaufaniem i wpływami w swoim środowisku pracy, w swojej gromadzie i jej otoczeniu. Są też ludzie, proudujący spośród inteligencji technicznej i kulturalnej, którzy wykazują swą ofiarność i poświęcenie w pracy dla dobra Polski Ludowej.

Przyjęcie kandydatów do partii jest szczególnie aktualne tam, gdzie organizacja partyjna jest słaba i siła rzeczy nie może odpowiednio pokierować pracą i życiem danego terenu. Dlatego też plenum postawiło m. in. organizacjom partyjnym w 17 tys. gromad na wsi nowe zadanie; polecała grup kandydatów w sąsiednich gromadach, gdzie nie ma jeszcze organizacji partyjnej.

Przymywanie kandydatów odbędzie się z zachowaniem przepisów statutu, a więc indywidualnie, na zebraniu podstawowych organizacji partyjnych, po zwołaniu przez zgłaszającego

się kwestionariusza dla nowo-wstępujących, deklaracji i opinii dwóch polecających go członków partii.

Podstawowe organizacje, komitety partyjne rozpatrzą również sprawy tych towarzyszy, którzy złożyli wymagane dokumenty jeszcze w byłej PPR lub byłej PPS, lecz dotąd nie otrzymali z jakiegokolwiek powodów legitymacji tymczasowych (kandydatki).

Równocześnie z przyjmowaniem kandydatów w szeregi partyjne wysunie się kwestia przyznania kandydatom, którzy zgodnie ze statutem przebyli okres kandydacki — praw członków partii.

Przyjęcie kandydatów w poczet członków partii winny być omawiane i decydowane w jego obecności na ogólnym zebraniu organizacji partyjnej. Miernikiem przyjęcia lub odrzucenia będzie praca i zachowanie się w okresie kandydowania.

Kto zostanie członkiem partii? Przed wszystkim zostaną ni mi ofiarni towarzysze, wyróżniający się swą aktywnością w pracy partyjnej, zawodowej i społecznej, proudujący pracę, nowatorzy i racjonalizatorzy produkcji, którzy swym przykładem pobudzają bezpartyjnych do wykonania postawionych przez Partię i Rząd zadań produkcyjnych i przyjętych przez siebie zobowiązań. Muszą to być towarzysze niezawodni na każdym miejscu.

Powinna ich charakteryzować

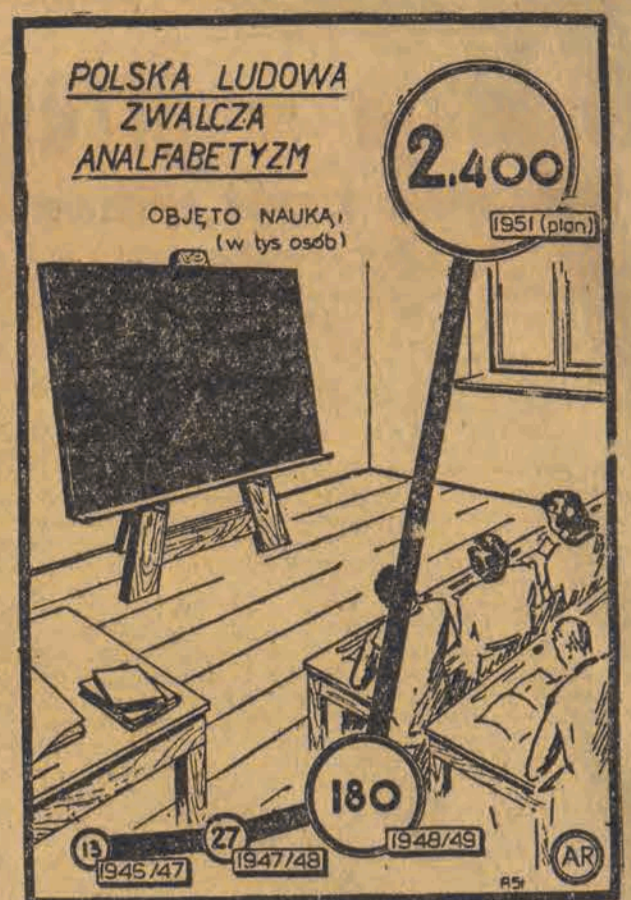
wysoka świadomość klasowa, jasny obraz myśli i czynów, wielki patriotyzm i szczery międzynarodalizm, a co najważniejsze, powiązanie z masami pracującymi Polską.

W miesiącu maju zacznie się wymiana legitymacji. Będzie to poważna praca, do której nasze organizacje partyjne winny się należycie przygotować. Wymagać to będzie m. in. dokładnego rozpatrzenia przez organizację partyjną wszystkich spraw, związanych z przyznaniem praw członkowskich towarzysiom, którzy bez uzasadnionych powodów nie otrzymali dotąd dokumentów partyjnych.

Towarzysze kandydaci, oddarzeni zaufaniem swojej organizacji, którzy wybrani zostali do władz partyjnych lub wysunęli przez ogół na kierownicze stanowiska, otrzymają prawa członkowskie, z załączeniem stażu od dnia wybrania ich do władz.

Napływ do partii nowych, proudujących, rewolucyjnych jednostek jeszcze bardziej wzmocni jej kierowniczą rolę, jeszcze bardziej podniesie jej autorytet w narodzie, jeszcze bardziej zwiąże ją z masami pracującymi w kopalniach, fabrykach, warsztatach, zwiąże ją z gromadami, spółdzielniami, ośrodkami kultury rolnej, jeszcze lepiej zmobilizuje wszystkich twórcze siły narodu do pracy i walki o socjalistyczną przebudowę Polski Ludowej.

B. Troński



Jednym z zadań „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy” jest likwidacja ciemnoty i analfabetyzmu wśród mas, owej nieświadomej spuścizny rządów kapitalistycznych w Polsce i okresie okupacji.

Akcja zmierzająca do szybkiej i konkretnej realizacji hasła, zrzuconego przez premiera Cyrankiewicza: „Ani jedno go analfabety w roku 1951” rozpoczęła się w roku bieżącym. Na czele akcji do walki z analfabetyzmem stanął Komisarz Rządowy. Kredyty, przeznaczone na akcję zwalczania analfabetyzmu, wynoszą 3 miliardy zł.

Wykres przedstawia ilość analfabetów objętych nauką w każdym ostatnich trzech lat oraz plan na rok 1951.

Załoga PZPB Nr 14 w pełni pojmuję swe obowiązki Pomyślnie wykonane zobowiązania l-szomajowe i ambitne plany uczczenia Kongresu Związków Zawodowych

ZACZEŁO SIĘ OD TEGO... że na ogólnym zebraniu załoga postanowiła uczcić zbliżający się dzień Świąta Pracy. Ale jak? Rozdział między sobą robotniczy tkalni i przedsiębiorcy. Plan ilościowy przekazanym — trzeba więcej wiecej wysiłku poświęcić jakości produkcji. A więc na 1 Maja da my jak największy procent prymy i zlikwidujemy zupełnie bra-

ki — postanowili robotnicy. Przewzięto konkretne zobowiązania: Przedzalnia przekroczy swój plan jakościowy w miesiącu kwiecień o 3 procent, osiągając 96 procent prymy oraz zero braków. Podniesie wyprzędź do 90 procent czyli o 2 procent.

Tkálnia zwiększy ilość towarów I gatunku o 10 procent produkując 74,4 procent prymy i

też zlikwiduje całkowicie braków. Załoga „czternastki” opuściła zebranie z mocnym postanowieniem, że to, co zostało uchwalone, musi być zrealizowane.

KWIECIEŃ MA 30 DNI... a każdy z nich był krokiem na przód w produkcji przedzalni i tkalni. Obydwa oddziały wzięły się rażno do pracy. W przedsiębiorstwie świecił dobrym przykładem ze spóły tow. Kazimierza Szymanski i Wiktorii Wojtkowskiej. Przechodziły wcześniej do pracy, czyściły dokładnie maszyny, pilnowały, aby na szpulkach nie pozostało nawet najmniejszego przedłu. Nad zespoleni czuwał majsterowie. Im także zależało na jak najlepszych wynikach — potwierdza to majster II zmiany tow. Kazimierz Pawłowski, pokazując swój wykres produkcyjny. Co miesiąc „mierzy on swe siły” z majstrem pierwszej zmiany. I oto w kwietniu zdołał być pierwsze miejsce, a zarazem nagrodę. Kierownik Przedzalni codziennie wpisywał na tablicy stan produkcji w rubrykach — „Planowane — wykonane”. Plan ilościowy nie nasuwał żadnych obaw.

W tkalni także rej wiodły najlepsza zespoli współpracownicy — tow. Szklarek, Wojtaszek, Waliszek, Góweczyński. Co kilka dni biegły tkaczki, przedalnice do Komitetów Współzawodnictwa dowiedzieć się o swój procent prymy. Same wiedziały, że braków nie było, nie wzywano ich przecież do tablicy brakarskiej. Pozostałe zespoli od niedawna biorące udział we współzawodnictwie które nie zupełnie jeszcze pojęły, na czym polega zespolowy wysiłek, pracowały jeszcze dawnym systemem „każdy sobie”, ale przy związkowej płańości i uwadze. Każde mu przecież zależało, aby towar był jak najlepszy. Kiedy niekie było wypadła do tkalni lotna komisja — inspektor techniczny, dyrektorzy, przedstawiciele organizacji partyjnej. Oglądali krosna, nołowali ustերki — za kilka dni sprawdzali, czy zostały już usunięte.

NA PIERWSZEGO MAJA... wyniki kwietniowych zobowiązań były naprawdę zadowalające. Tak, jak robotnicy przewidywali, przekroczone nawet ustalone cyfry. Przedzalnia osiągnęła bowiem zamiast uchwalonych — 96 — 97 procent prymy, a tkálnia przekroczyła swe zobowiązanie o 9 proc, oddając 83,4 procent I gatunku. Braków — oczy-

wicie — ani w tkalni, ani w przedzalni nie było. Można było spojrzeć z zadowoleniem na wykresy i pogratulować sobie nawzajem uczciwej i solidnej pracy.

Również wydział techniczny w myśl swych zobowiązań oddał dla produkcji 4 zgrzeblarki i 2 motaki całkowicie odnowione. Brygada majstra Barana poświęciła wprawdzie w tym celu jedną niedzielę, ale przyrzeczania dotrzymała.

Komitet współzawodnictwa w ciągu tego miesiąca pozyskał dla ruchu współzawodnictwa jeszcze 3 procent załogi, osiągając 51 procent współzawodniczących.

Zrealizował także swój czyn majowy dyrektor techniczny tow. Wisner. Znał go w całej fabryce, jako niestrudzonego racjonalizatora. On to obmyślił ruchome walki do czyszczenia wałeczków górnych od obręczników. Ulepszył działanie szarpaczy, zaś na I maja zastosował dwa dalsze ulepszenia.

Na snowadach zastosował tu warzysz Wisner elektryczne wiatraci, które wydmuchują całkowicie kurz z przędzy, rozpiętej na ramach snowadowych, sprawiając, że przędnia ta jest potem równa i pozbawiona zgrubień.

NIE NA TYM KONIEC... Załoga nie ma zamiaru poprzestać na kwietniowych sukcesach. Doskonale wykonała swój czyn majowy, trzeba więc rozwinąć go dalej. Przeciós niezdzudę odbędzie się Kongres Związków Zawodowych. I to święto postanowili uczcić robotnicy „ha wełnianie czternastki”. Pierwszą głos w tej sprawie zabrala tkaczka na 6ciu krosnach, tow. Eugenia Makowska, wzywając całą załogę tkalni do współzawodnictwa jakościowego, i zobowiązując się do dnia 25 maja dać 90 procent prymy. Wezwanie to przyjęło już 23 tkaczki, którzy zadeklarowali wykonanie swojego planu jakościowego do 91,75 procent prymy. Już teraz niektóre tkaczki mogą poszczęścić się uzyskaniem 90 procent pierwszego gatunku.

Planowe i pomyślnie wykonane zobowiązania pierwszomajowe oraz ambitne zamierzenia, związane z uczestnictwem w Kongresie Związków Zawodowych, pozwalają stwierdzić, że załoga PZPB Nr 14 zdaje sobie dobrze sprawę z obowiązków i zadań, społeczeństwa w dobie obecnej na klasie robotniczej. Że codzienną troską ich jest, aby „nieuklepiej z nich się wywiązać”.

H. Sam.

Średniowieczne narzędzie ciemnoty

„Indeks książek zakazanych” — złowroga broń Watykanu

— służył 400 lat do tłumienia wolnej myśli ludzkiej i postępu

W arsenale broni, przeznaczony przez hierarchię watykańską do tłumienia wolnej myśli ludzkiej, wyrwijającej się z pięć skostniałych pojęć, bardzo poważną i złowrogą rolę odgrywa t. zw. „Indeks książek zakazanych” (Index librorum prohibitorum). Jest to obszerny, liczący tysiące nazwisk autorów i tytułów dzieł wykaz książek, których czytania Watykan wierzającym zabrania, dopuszczając ewentualnie wyjątki od tego zakazu jedynie „za zezwoleniem władzy duchownej”.

„Indeks książek zakazanych” ogłoszony został po raz pierwszy w r. 1559. Na „indeksie” — poza pismami ówczesnych reformatorów religijnych, jak Luter, Kalwin, Zwinger, Melancton i inni, znalazły się dzieła wielkich uczonych ówczesnej epoki — Kopernika, Galileusza, Giordana Bruno, dzieła ludzi, którzy utorowali nowe drogi nauce.

Rzecz jasna, mechaniczne zakazy Watykanu nie mogły powstrzymać swobody rozwoju ducha ludzkiego, choć nie wątpliwie starały się ten rozwój utrudniać i hamować. Wiedza o otaczającym nas świecie i o roli człowieka w przyrodzie kroczyła naprzód wielkimi krokami. Nauka przestawała być coraz wyraźniej „służebnicą teologii”. Nawet klątwy papieskie i gorące stosy inkwizycji nie zdołały powstrzymać przyrodzonego obrotu ziemi dokoła osi.

Dumne, galileuszowskie „E pur si muove” (A jednak się porusza) było nie tylko wyrazem wiary w nieśmiertelną teorię Mikołaja Kopernika,

lecz symbolizowało zarazem spokojną i twarłą wytrwałość proudujących ludzi epoki, którzy otwierali przed całym czołwiecstwem nowe, nieznierzone perspektywy poznania i wiedzy.

Zdarzało się niekiedy, lecz rzadko, iż Watykan w obawie przed okryciem się śmiesznością w oczach całych społeczeństw i narodów, zmuszony był iść na koncesję — i osłaniając odwrót kazalistyczną frazeologią, skreślał — jak to było np. z Kopernikiem — pewne nazwiska z „Indeksu”. Lecz na miejsce jednego dzieła skreślonego z „Indeksu” przybywały dziesiątki innych. Indeks pęczniał i rósł, obejmując łańcuchem watykańskiego zakazu wszystkie, co w nauce i piśmiennictwie światowym było najcenniejsze, najbardziej śmiałe i postępowe. Kartezjusz i encyklopedyści francuscy, myśliciele angielscy w XVIII, najznakomitsi twórcy i pisarze wielu narodów — Goethe, Schiller, Byron, Shelley, Mickiewicz, Słowacki, Tolstoj, Balzac, Flaubert, Zola i dziesiątki innych — wpisywani byli kolejno na indeks, a dzieła ich, bądź wszystkie, bądź tylko niektóre, zabraniało czytać wierzącym katolikom.

To, co piszemy tu o „Indeksie książek zakazanych” nie jest bynajmniej wspomnieniem historycznym. „Indeks” istnieje po dziś dzień, uzupełniany jest co pewien czas i stanowi dobitny wyraz wrogości Watykanu wobec wszystkich i wszystkiego, co przeciwstawia się reakcyjnej polityce Watykanu. Dlatego też i dziś widzimy na „Indeksie” nazwiska Marksa i Darwina, Lenina, Gorkiego i wszystkich w ogóle pisarzy radzieckich. Ro-

main Rollanda, Thomasa Manna i najznakomitszych, postępowych pisarzy różnych narodowości.

A jednocześnie na kartach „Indeksu” nie znajdujemy książek, których treść — ze względu na społecznych, obycajszych, moralnych — jest istotnie wątpliwa, albo i szkodliwa. Prześladując zaciekle Woltera, Diderota czy D'Alemberta, watykańscy cenzorzy znacznie mniej zwracali uwagę na niezwykłe obfite, ówczesną literaturę frywolną i wręcz pornograficzną, wychodzącą najwidoczniej z założenia, że publikacje dennerującej i ogłupiającej czytelnika są dla polityki Watykanu mniej niebezpieczne, niż takie, które ukazują ludziom i społeczeństwom drogę do wolnej od wszelkiego ucisku przyszłości.

Wyrazem tych godnych uwagi tendencji cenzury papieskiej na gruncie polskim jest ostawiony „krytyk” — ks. Piłczyński, który, kwitując skromnym ogólnikiem różne drukowane bzdury, nie raz wysoce szkodliwe ze względu na społecznych, sroży się i miota przeciwko książkom na prawdę wartościowym. Je tylko ich treść nie ukladą się ściśle w ramki watykańskiej polityki. Z tego punktu widzenia, rzecz jasna, jakiś Pitagorasz jest ocale niebo „lepszy”, niż Romain Rolland, Lew Tolstoj, czy Tomasz Mann.

Przytoczymy tu z praktyki polskiej dwa interesujące przykłady wydawnictw, które nie tylko nie zasłużyły sobie na potępienie władz kościelnych, lecz przeciwnie — opublikowane zostały z urzędową aprobatą („Imprimatur”) kurii biskupiej.

W pierwszych latach bieżącego stulecia niejaki M. Pixo wydał w Krakowie broszurę, wymierzoną w gwałtowny sposób przeciwko wprowadzonemu wówczas powszechnie... szczepieniu ospy (!), którą to czynność „uczony” autor, powołując się na autorytet papieża, nazwał „niechrześcijańską” i „bezbożną”. A w r. 1933 (!) Jan Sobolew uszczęśliwił społeczeństwo polskie „dziełem” p. t. „Karanie wychowawcze”, w którym z sady styczyną lubością opisywał drobniarstwo, jak, kiedy i dlaczego należy wobec młodzieży stosować karę — chłosty. Oba te „dzieła”, jak wspomnieliśmy, uzyskały sankcję władz biskupich.

Episkopat polski, w kolejnym „liście pasterskim” z dnia 24 kwietnia b. r. wezwał m. in. młodzież, by odwrócić się od książek „bezbożniczych” i zajęła się wyłącznie lekturą religijno-dewocyjną. Książki „bezbożnicze” — to oczywiście, przede wszystkim te, które już znajdują się na watykańskim indeksie, bądź też tam trafią. Doprawdy, należałoby drzeć i truchleć nie tylko o przyszłość naszej młodzieży, lecz o przyszłość Polski Ludowej, gdyby te ciemno grodzkie apele znalazły posłuch.

Polska Ludowa jest dość silna i zdecydowana, by wszystkim swoim obywatelom, a już najbardziej — młodemu pokoleniu, zapewnić pełną możliwość korzystania z prawdziwej oświaty, prawdziwej wiedzy i prawdziwej kultury wszechludzkiej.

Bolesław Dudziński

Postępowa myśl ludzka zdobywa masy Ludność robotniczej Łodzi kupuje książki

Z kiosków ulicznych do rąk robotników, młodzieży i dzieci

Na wszystkich placach Łodzi, jak również obok wielu istniejących w mieście księgarń — niby grzyby po deszczu wyrosły stoiska z książkami. Kioski te są żywym razem urzeczywistnienia hasła „Tygodnia Oświaty”, — hasła upowszechnienia książki. Ze stoisk trafiają one do rąk niemal każdego przechodnia: nabywają je robotnicy, młodzież szkolna i dzieci. Pomysłowo rozłożone — już z daleka przyciągają uwagę bar-

nymi, zapowiadającymi nęcącą, interesującą treść tytułami. * * * Na Placu Zwycięstwa w kiosku „Czytelnika” największym powodzeniem cieszą się książki dla młodzieży — „Kryzysy”, „W pustyni i w puszczy” — wydawnictwa KUK-u — i ta nie, popularne i wartościowe. Obok książek autorów polskich nie brak przekładów z literatury radzieckiej, czeskiej i książek postępowych pisarzy amerykańskich — jak Howarda Fasta i in.

Wiedzą co wybrać. Toteż sprzedaż idzie szybko i sprawnie. Ryszarda Hanin — artystka scen łódzkich i poeta Leon Pa sternak — sprzedają książki na Placu Wolności w kiosku „Książki i Wiedzy”. Tutaj największym powodzeniem cieszy się biblioteczka marksistowska — nabywcy wprost oblegają stoisko. Największy jednak tłok panuje przy stoisku KUK-u na Czerwonym Rynku. Kilka razy dziennie samochód dowozi tu nowe transporty książek. Bez przerwy od godziny 9-ej rano do 6-tej wieczorem Jądźwiga Mikołajczyk sprzedaje książki. — Jestem zadowolona — mówi — że kiosk nasz jest tak bez przerwy oblegany. Nie czuję nawet zmęczenia, bo przecież najważniejszy jest fakt, że kiosk spełnia swe zadanie, że dobra, wartościowa książka dociera do robotnika i dziecka robotniczego, a przecież o to nam właśnie chodzi. Nie namiastki i falsyfikaty, utrzymujące masy w ciemności i zaciofaniu, lecz literatura pierwszej jakości, postępowo zdobywa myśl ludzką — udo- stępniona zostaje w ten sposób szerokim rzeszom naszego społeczeństwa. Tuż przy „Wesołym Między-

steczku” na Julianowskim Rynku obok straganów z warzywami stanął kiosk „Książki i Wiedzy”, obficie zaopatrzone zarówno w literaturę marksistowską, jak i beletrystykę, książki naukowe i współczesną poezję. Piękne przekłady wierszy Włodzimierza Majakowskiego obok Historii WKP(b), sprzedawanej w nowym wydaniu po 100 zł — są wprost rozchwytywane. — Od godziny 3-ej do po-łudniu do godziny w południe siałej wieczorem sprzedawani tutaj codziennie setki książek — mówi z dumą i zadowoleniem — tow. Henryk Walczykiewicz. * * * Książki na placach Łodzi, książki na rynkach — obok straganów z żywnością stają się tak niezbędne, jak codzienna strawa. Ta pożyteczna ino- wacja, jaką niewątpliwie są stoiska z książkami, powinna wybiec daleko poza ramy „Tygodnia” i przynajmniej w ciepłej porze roku pozostać na łódzkich placach: tak samo, jak cel i zadania „Tygodnia Oświaty” nie będą mierzone dniami, lecz latami, w czasie których wraz z walką o przebudowę ustroju społecznego — realizowane będzie hasło upowszechnienia kultury i wie-

Wystawa książki radzieckiej



W dniu 2 maja rb. w Okręgowym Ośrodku dydaktyczno - naukowym języka rosyjskiego w Łodzi przy Al. Kościuszki 71 — otwarta została wystawa książki radzieckiej.



Wystawa cieszy się wielką frekwencją zwiedzających, którzy przekonują się tutaj naocznie o rozkwicie literatury radzieckiej — podziwiając również wysoki poziom sztuki drukarskiej w ZSRR. Wystawę zwiedzają tłumnie szkoły łódzkie oraz wycieczki robotników z fabryk łódzkich, urządzane przez Zw. Zawodowe, Rady Zakładowe i fabryczne koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Wystawa otwarta jest bez przerwy od 8-ej rano do 8 — wieczorem.

Historia jednego podpisu

Drżącą ręką kreśli swój podpis — powoli, lecz starannie i uważnie. Ręka nie- wprawna, nieprzyzwyczajona do pióra — nie trzyma- ją go przecięż przez całe u- biele 60 lat. Lecz tym więk- sza radość i zadowolenie z siebie, że właśnie teraz, w 60-tym roku życia moż- na wreszcie posiadać cudow- ną sztukę pisania i czytania.

„Ireną” zwali ją towarzysze partyjni, „Komitetem” — robotnicy fabryczni wśród których kolportowała „bibu- łę”, „tę grubą” wreszcie — dyrektor fabryki, w której pracowała.

— Wyrzucić „tę grubą” — wreszczas, gdy już dla nikogo nie było tajemnicą, że Maria Olejniczak jest „czerwona” i walczy o pra- wa robotników. Oczywiście, przy najbliższej wypłacie otrzymała stempel na książ- zeczce obrachunkowej i trzeba było gdzie indziej szukać pracy.

Miała 15 lat, gdy zaczęła pracować w parti, Chodziła na tajne zebrań, kolpor- towała prasę nielegalną, pro- wadziła akcje uswiadami- ającą wśród robotników. Sama nie umiała czytać, ani pisać. Chociaż rwala się do nauki i wiedzy — nie było na to czasu ani moż- ności. Robotnik harował w fabryce po 12 i więcej go- dzin.

Rok 1905 — rok ruchu rewolucyjnego gniebnych mas robotniczych, nasuwa tow. Olejniczak smutne wspomnienia. Nie było wte- dy jedności wśród robotni- ków.

W roku 1917 Maria Olej- niczak znalazła się w Pe- tersburgu, Walczyła na ba- rykadach, biorąc czynny u- dział w zmaganiach ludu rosyjskiego z carską tyra- nią.

W 1923 roku powróciła z ZSRR do kraju i rodziny. Znów stanęła przy warz- cie pracy. Ale nie o taką rzeczywistość walczyła w 1905 i w 1917 roku. Rodził się w sercu bunt prze- ciw panującej nadal niespra- wiedliwości społecznej. Nie mogła długo zagrażać mje- sca w żadnej fabryce. Opo- wiadała towarzyszący pra- cy o swych niezapomnia- nych przeżyciach podczas wielkiej rewolucji rosyjs-kiej, o zdobyczach ludu ro- syjskiego.

— Niech pani jedźcie tam, gdzie jest tak dobrze — mówili jej dyrektorzy i kie- rownicy fabryki, a na książ- zeczce znów pojawiał się „stempel.”

Dziś tow. Olejniczak, ak- tywny i ceniony członek PZPR, ma czas i możliwość uczyć się. Ukończyła kurs wstępny dla analfabetów, zapisała się obecnie na wyższy. Czekała na tę chw- łę przez 60 długich lat. I dlatego z taką dumą i rado- cą kreśli swój podpis na kartce papieru. Podpis otw- rający nowy okres historii jej trudnego, lecz piękne- go życia.

— „Poproszę o katalog”. — Z całą powagą dziesięcioletni może brzdąc wybiera książki w kiosku na Placu Niepodle- głości. — O, patrz! — mówi do koleżanki w tym samym wie- ku — to nam pani w szkole czytała. — Okazuje się, że są to wyjątki z „Kryzysów”. Miłe i uprzejme sprzedawcy nie kiosku „Okręgowy Spół- dziełni Wydawniczej” ob. ob. Barbara Pacholak i Janina Wajdzianka doradzają zarów- no dorosłym, jak i młodzie- ży, jakie książki byłyby dla nich najodpowiedniejsze.

— Rankiem, kiedy ludzie śpieszą do pracy — mówi ob. Pacholak — przystaną przy- najmniej na chwilę, obejrzą książki. Przy powrocie — już

Nasza korespondencja pisze

Sprawa biblioteki i kursu dla analfabetów

Z okazji „Tygodnia Oświaty” nie od rzeczy będzie wspomnieć o akcji kulturalno - oświatowej, prowadzonej w PZPJG Nr 8 Od- dział „Dąbrowa”.

Dotkliwym niedomaganiem na- szego Oddziału jest bardzo ma- la biblioteka. Niekilku pracow- nicy przeczytali już wszystkie książki, znajdujące się w niej. Najbardziej cierpi na tym mło- dzież, gdyż kolo ZMP nie posi- da własnej biblioteki, a korzysta tylko z ogólnofabrycznej.

Dziela, które posiadamy, są bardzo cenne, gdyż jest to dar „Głosu Robotniczego” za do- brze zorganizowany kolportaż prasy. Mamy też sporo książek w języku niemieckim. Być może, że i wśród nich znajdują się dzieła cenne, ale tu u nas leżą bezużytecznie, podczas gdy mo- gliby się przydać gdzie indziej.

Może by ktoś się zgodził za- brać od nas książki niemieckie, ofiarowując wzamian pewną ilość książek polskich? W ten sposób mogliśmy powiększyć

naszą szupłą jeszcze bibliote- kę.

Drugim pilnym zagadnieniem jest sprawa kursu dla analfabe- tów. Nie możemy go rozpocząć, gdyż nie posiadamy odpowiednie- go lokalu. Żyjemy nadzieją, że rozpoczęta w tych dniach akcja kulturalno - oświatowa pomoże nam do załatwienia tej sprawy. Trzeba tylko by ktoś wziął ją

sobie do serca.

Korespondent fabryczny „Głosu” z PZPJG Nr 1 S. Bursiak

Urzeczywistnienie sojuszu robotniczo-rolniczego

Dnia 1 Maja bawiła w gości nie u robotników PZPB nr 5 25-osobowa delegacja chłopów z wsi Izabelów. Wzięła ona udział w manifestacji pierwszo- majowej, a następnie zwędzła nasze zakłady — szczególnie Oddział Chemiczny, który pra- cuje bez przerwy oraz świetlicę, żłobek i przedszkole.

Po wspólnym obiedzie, tow. Trzeciak krótko omówił znacze- nie święta 1 Maja oraz znacze- nie sojuszu robotniczo-cho- pskiego. Przewodniczący delega-

Zaloga naszych zakładów, chcąc wraz z innymi fabrykami włączyć się do ogólnego syste-

mu oszczędnościowego i pragnąc wykonać przedterminowo plan trzyletni, postanowiła rozpatrzyć i przedyskutować swe możliwo- ści.

W tym celu przy porozumie- niu rady zakładowej, dyrekcji i organizacji partyjnej zwołano ogólne zebranie załogi. Na ze- braniu tym tow. Lewandowski, naczelnik dyrektor zakładów, przedstawił szczegółowe plany oszczędnościowe i produkcyjne dla wszystkich oddziałów. W pierwszym rzędzie mowa była o wprowadzeniu oszczędności suro- wcowych, sporządzeniu ekono- micznych narzędzi i stosowaniu specjalnych wykończeń oraz wybudowaniu i uruchomieniu no- wych oddziałów produkcyjnych

A. Pański
Korespondent fabryczny „Głosu” z PZBP nr 5

Będziemy oszczędzać

W tym celu przy porozumie- niu rady zakładowej, dyrekcji i organizacji partyjnej zwołano ogólne zebranie załogi. Na ze- braniu tym tow. Lewandowski, naczelnik dyrektor zakładów, przedstawił szczegółowe plany oszczędnościowe i produkcyjne dla wszystkich oddziałów. W pierwszym rzędzie mowa była o wprowadzeniu oszczędności suro- wcowych, sporządzeniu ekono- micznych narzędzi i stosowaniu specjalnych wykończeń oraz wybudowaniu i uruchomieniu no- wych oddziałów produkcyjnych

celem uniezależnienia się od do- stawców prywatnych.

W ogólnym zarysie poszczegól- ne elementy projektów oszczę- dnościowych przedstawiają się w sposób następujący: dział waliz- kowy zaoszczędzi w stosunku ro- cznym 650 tys. złotych, dział blacharski — 5 milionów zło- tych, dział konfekcyjny — 560 tys. złotych, dział gospodarczy — 1.506.000 złotych, transport 1.100.000 zł, narzedziownia — 2 miliony złotych. Wyniesie to łą- cznie 16.414.000 złotych.

Dalsze oszczędności ma przy- nieść wzmocnienie dyscypliny pracy, właściwe wykorzystywa- nie telefonów, materiałów biuro- wych itp.

Zaloga naszych zakładów nie tylko zaakceptowała zaprojekto- wany przez dyr. Lewandowskie- go plan oszczędnościowy, ale zo- bowiązała się jeszcze uczynić wszystko, by plan ten przekro- czył, co podkreślono w uchwa- lonej rezolucji.

W tejże rezolucji zebrani zo- bowiązali się plan roczny wyko- nać do dnia 15 listopada br. i dać państwu dodatkową produk- cję wartości 70 milionów złotych a plan trzyletni wykonać do dnia 30 września br.

Korespondent fabryczny „Głosu” z Łódzkich Zakł. Przem. Guzikarsko- Galanteryjnego J. Rapiński

Nie jesteś sam!

Na marginesie sztuki D. O. Stewarta:

„Gwiazda Stevenson” w Teatrze Kameralnym

son to właśnie ten „Inny” Amerykanin, jeden z owych licznych Ameryka- nów, którzy mają dość atomowej presji miłośni- ków mięsa ludzkiego i ich zamachów na prawa czło- wieka i obywatela. Zna- komity astronom, który stracił syna w czasie osta- tniej wojny, tęskni do po- koju i szczęścia ludzko- ści i dlatego podnosi rok- kosze przeciwko rządzą- cym Stanami Zjednoczo- nymi handlarzom kon- serw mięsnych i handlar- zom dusz ludzkich, któ- rzy pragną napędzić swo- je złodziejskie kabzy przy pomocy jeszcze jednego „interesu wojennego”.

Nielatwa to walka. — Wpływy rządowej kliki kapitalistycznej - wojsko- wej rozciągają się w „wolnej” Ameryce i na niezależny (tytułarnie) świat nauki. Finasjera U. S. A. posiada dostateczne środki, aby ukroćć wszel- ką „nieprawomyślność” i akty woli, zagrażające n'eczyściemu i n'terem Wall-Streetu. Stevenso- nowi za jego postępowe przekonania — grozi no-

utrata katedry uniwersy- teckiej i bezrobocie albo nawet — i taką bronią chętnie posługują się do- larowe sfery „pogromców świata!” — ewentualne ułokowanie w zakładzie dla obłąkanych.

Jest zrozumiałe, że w tych warunkach niełatwo podjąć znakomitemu uczo- nemu decyzję czynnego wystąpienia przeciw ame- rykańskiemu podpalaczom świata. To, że tę decyzję — wśród wahań i troski o swą dalszą karierę nau- kową i życiową — wresz- cie podejmuje, że rabie prawdę wielkiemu sopo- wy finansjery Harridre- rowi i zadeklaruje pub- licyznie swe braterstwo z przesładowanym mu- rzyrzem — nie odbywa się w sztuce bez pewnej „ma- gii”. Mianowicie działani- a magiczne wywiera na prof. Stevensonie has- lo, powtarzane sugestyj- nie przez tajemniczą dziewczynę z nieznaną planetę, Lizę: nie jesteś sam!

N'ie jesteś sam... Nie dziwi nas bynajmniej, że proste te słowa tak zawa-

żyły na dojrzewającej woli postępowego uczone- go. Oznaczają one prze- cież solidarność całego świata w walce o pokój, wolność i sprawiedliwość społeczną. W tej walce nikt dziś nie jest odoso- biony, ma bowiem za so- bą potężne oparcie wszy- stkich narodów, setek mi- lionów ludzi białych, lu- dzi czarnych i ludzi żół- tych. I to jest ta moc i siła, która każe nam wie- rzyć za Erenburgiem, że „przełom już jest za na- mi”.

Stefan Stefański.

P. S. Wydaje nam się, iż „Gwiazda profesora Stevenson” nie „zajdzie” wcześniej na scenie Te- atru Kameralnego, nim nie zostanie obejrzana przez szersze rzesze łódz-kiej publiczności teatral-nej. Utwierdza nas w tym przekonaniu: 1-o c'ie kawa i postępową treść przedstawienia. Nie od rzeczy bę- dzie dodać, iż autoi sztuki, Donald Ogden Ste- wart, należy do postępo-wej awangardy intelektual-istów amerykańskich i jako aktywny uczestnik ruchu pokojowego brał udział we wrocławskim Kongresie, kładąc swój podpis na manifestacie w obronie pokoju świata.

Historia WKF(+) w milionowym nakładzie

Już jest w sprzedaży **Historia Wschowziązkowej Komu- nistycznej Partii** (bolszewi- ków) — Krótki kurs.

Cena książki w oprawie wy- nosi 100 zł. Nabywać ją moż- na we wszystkich księgar- niach. Skład główny w Od- dziale księgarskim Spółdzielni Wydawniczej „Książka i Wie- dza”. Łódź, Al. Kościuski 39 (parter). Telefon 148-99.

Z powodu wyczerpania kil- ku dotychczasowych wydań — **Historia WKP(b)** wydana zo- stała w milionowym nakła- dzie. Papier, druk, wspaniała oprawa — i cena skalkulowa- na na najniższym poziomie (sprawiają, że **Historia WKP(b)** jest rozchwytywana w kios- kach ulicznych i księgar- niach).

TRYBUNA młodych

Więcej książek, broszur, czasopism

Łódzka organizacja ZMP w „Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy“

W dniu 1 maja 1949 r. rozpoczyna się „Tydzień Oświaty, Książki i Prasy”. Tydzień ten ma na celu wzmoczenie wysiłków nad realizacją ustawy o likwidacji analfabetyzmu, wzmocnienie czytelnictwa książek i prasy wśród najszerszych rzesz młodzieży, zwłaszcza młodzieży chłopskiej. W ramach tego tygodnia wysiłki nasze zmierzają w kierunku spopularyzowania oświaty, rozszerzenia sieci bibliotek we wszystkich kołach ZMP-owskich.

Związek Młodzieży Polskiej ma poważne zadania do wypełnienia na odcinku oświatowym w ogóle, w ramach Tygodnia Oświaty w szczególności. Umasowienie naszej organizacji i w związku z tym ofensywa ideologiczna, jaką prowadzimy, wymaga postawienia przed całą naszą organizacją i młodzieżą niezorganizowaną sprawy czytelnictwa.

Jak dotychczas nasze biblioteki terenowe nie spełniały w całości zadań, jakie przed nimi stały.

Książka czy broszura była w wielu wypadkach rzeczą interesującą aktywistów czy prelegentów, natomiast nie była czytana przez wszystkich członków koła i młodzież niezorganizowaną. Wiele jest koł ZMP-owskich, które nie posiadają żadnych bibliotek, ani też nie mają możliwości korzystania z bibliotek publicznych, a jednocześnie nierazkie są takie koła, które posiadają warunki do spopularyzowania czytelnictwa, a nie wykorzystują tych możliwości.

Na sprawę czytelnictwa aktywność organizacyjną nie zwracała dotychczas dostatecznej uwagi. Co więcej: znaczna część młodzieży czyta książki i broszury, zaś aparat organizacyjny nie dość skutecznie prowadzi walkę o usunięcie z bibliotek szkodliwej reakcyjnej demoralizującej literatury. Praca oświatowa i szkoleniowa w naszej organizacji spełni wówczas swe zadanie, jeżeli będzie rozwijała masowo wśród młodzieży akcję czytelnictwa — samokształcenia. Referat, pogadanka czy dyskusja mogą tylko wprowadzić w dane zagadnienie, ułatwić zrozumienie sprawy, a pogłębić je należy samodzielnie pracując nad broszurą, książką czy czasopiśmie.

Praca nad wychowaniem politycznym, kształtowaniem światopoglądu wymaga systematycznego czytania, dobrej, wychowującej, kształcącej literatury. Dlatego też Łódzka organizacja już dwa miesiące temu wzmożła swoją pracę oświatową. Największe nasilenie tej akcji przypadło właśnie w okresie Tygodnia Oświaty. Nastąpiło to wyraża się w zorganizowaniu prac wstępnych nad uruchomieniem kursów początkowo czytania i pisania przy Dzielnicach ZMP, przy PZPB Nr. 1, 2 i 3, w zakładaniu nowych koł samokształceniowych, w wycieczkach zbiorowych do muzeów łódzkich i teatrów.

W końcu Tygodnia Oświaty została oddana do użytku młodzieży Centralna Biblioteka przy Zarządzie Łódzkim ZMP. Wystawy książek, zorganizowane na dzielnicach Śródmieście, Widzew i na Górnej, okazały młodzieży dobrą książkę, pobudziły zainteresowania do czytania dobrej literatury.

Prowadzony przez naszą orga-

Do wiadomości Koleń modelarzy lotnicznych

Przy Zarządzie Łódzkim ZMP została w ostatnich dniach oddana do użytku pracownia modelarstwa lotniczego.

Pracownia mieści się w budynku Zarządu przy ul. Piotrkowskiej 262. Wszyscy koledzy — modelarze — amatorzy, pragnący w dobrych warunkach pracować w tej osobliwej dziedzinie sportu, mogą przystąpić do grona modelarzy, zgłaszając się za pośrednictwem Dzielnic do Zarządu Łódzkiego ZMP. Referat Kultury Fizycznej.

nizację werbunek nauczycieli społecznych i instruktorów do walki z analfabetyzmem umożliwi zwiększenie kursów początkowego czytania i pisania, pozwoli bardziej aktywnie prowadzić walkę z tą wielką klęską społeczną. Akcja spopularyzacyjna bibliotek KUK-u umożliwi kołom ZMP-owskim prowadzenie pracy oświatowej i samo kształceniowej.

Prowadzony kołportaż prasy młodzieżowej i prasówki, zwiększając się z dnia na dzień liczbą pre-

numeratorów i korespondentów pozwala sądzić, że młodzież interesuje się oświatą, książką, prasą. Łódzka organizacja ZMP przystąpiła do Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy z poważnymi osiągnięciami, zaś w ramach tego Tygodnia osiągnięcia te pomnoży i pójdzie dalej do najszerszych mas młodzieży by dać jej godziwą rozrywkę i dobrą książkę.

J. Wolczyk

Kierownik Wydziału Oświatowo-Szkoleniowego Zarz. Miejsk. ZMP.

CO KTO CZYTA?

Kol. Szczepkowski Zdzisław, z zawodu stolarz pisze nam:

„W przeciągu tygodnia poświęcam 10 — 12 godzin na czytanie. Przeczytałem już dużo książek. Najbardziej podobały mi się „Czapajew” i „Dusze nieujarzmione”. Podobały mi się dlatego, że przedstawiały bohaterstwo walki ludzi radzieckich z okupantem niemieckim. Postanowiłem w najbliższym czasie czytać książki z dziedziny historii ruchu robotniczego. Kol. Zomerfeld, pomocnik cieśli, pisze:

„Czytam codziennie gazety, a przede wszystkim „Głos Robotniczy”. Na czytanie książek poświęcam tygodniowo 4 godziny. Najbardziej podobały mi się „Chata wuja Toma”, ponieważ był tam dobrze opisany żywot biednych i uciskanych narodów, utrzymywanych przez wyzyskiwaczy w niewolnictwie. Trudno mi zasnąć po przeczytaniu tej książki. Cały buntowałem się przeciwko tej wielkiej krzywdzie.

Łódzcy marynarze

Kurs Przeprosobienia Marynarskiego, zorganizowany przez Łódzką Komendę Wojewódzką Powz. Org. „Służba Polsce” — pracuje „pełną parą”. Na kursie szkoli się młodzież na przodowników Kół Przeprosobienia Marynarskiego.

Postępy kursantów i kursantek są bardzo dobre, mimo, że program zajęć jest obszerny i wielostronny. Składa się on między innymi z zagadnień morskich, śródlądowych, robót linowo — żaglowych, budowy jachtów, sygnalizacji i zagadnień Polskiej Współczesnej.

Jednymi z wielu wyróżniających się w nauce i pracy są junacy i junaczki Barik Zofia, Pilawscy Kazimierz i Włodzimierz, Staszeli i Piotrkowski.

W miesiącach letnich przewidziana jest nauka pływania, wiosłowania i żeglowania, a w czasie wakacji absolwenci Kursu, a wraz z nimi junacy Kół Przeprosobienia Marynarskiego „SP” wyjadą na kursy szkoleniowe, organizo-

wane przez „SP” nad morzem i na malowniczych jeziorach Mazurskich, gdzie będą kontynuować naukę i szkolić się na przyszłych marynarzy.

Kursanci — to młodzież robotnicza Łodzi i jej okolic, pełna z zamiłowania do nauki i zadań Przypz. Mar. „SP”, złączona silnym „węzłem marynarskim” z masami pracującymi. Wyrazem tego jest uchwała w której kursanci i kursantki zobowiązują się do zbudowania własnymi siłami przystani wioślar sko-żeglarskiej na Miejskim Stawie w Parku 1-go Maja w Rudzie Fabianickiej, gdzie młodzież hufców „SP” będzie miała możliwość poznania i uprawiania tak pięknych, a mało znanych sportów wodnych.

Do użytku młodzieży „SP” będzie oddany liczny tabor wodny, składający się z jednostek pływających jak: szalupy 10-cio wioślowej z ożaglowaniem 22 m. kw. powierzchni, jolek żaglowych, kajaków, pchówek itp.

Nasz korespondent z Piotrkowa, kol. Henryk Mąka pisze:
Jak pracuje i jak mogłoby pracować koło ZMP przy hucie „Kara”

W wykonaniu 3-letniego planu gospodarczego przez hutę szkła taflowego „Kara” w Piotrkowie Tryb., wielki wkład dali ZMP-owcy, biorąc początkowo udział w Młodzieżowym Wyciegu Pracy, obecnie zaś pracując w 7 Brygadach Produkcyjnych, współpracujących między sobą nad zwiększeniem ilości i jakości wyprodukowanego szkła. Z przodowników pracy na wyróżnienie zasługują ZMP-owcy: E. Węchala, A. Bławat, oraz H. Sentorek. W ramach akcji „O” szczególną uwagę zwrócono na niespóźnianie się do pracy i nieopuszczanie jej, zmniejszono również ilość braków z 5 na 2,5 procent. Wzmożoną pracę przygotowali sie ZMP-owcy do

uczczenia Święta klasy robotniczej — 1 Maja.

Pomimo jednak osiągnięć produkcyjnych, koło ZMP wyrażnie „kuleje” na odcinku pracy organizacyjnej. Liczy ono zaledwie 40 członków na 120 młodzieżowców pracujących w hucie. Z tych 40-tu na zebrania koła przychodzi tylko 10—15 członków, którzy również nie pracują w żadnej sekcji. Nie ma nawet sekcji dramatyczno-świeclicowej, która miałaby piękne możliwości rozwoju, gdyż huta „Kara” posiada reprezentacyjną, piękną świetlicę robotniczą. Może wreszcie zainteresuje się tym kołem i pobudzi je do życia Zarząd Miejski ZMP.

H. Mąka

Wielka, niezapomniana manifestacja



Manifestacja młodzieży w dniu 1 Maja była manifestacją walki o pokój i manifestacją radości i wesela. Z piosenką na ustach szli ZMP-owcy dokumentując nierozrywłą łączność z klasą robotniczą, z masami biednego i średnio rolnego chłopstwa. To była wielka niezapomniana manifestacja...

Z ramienia Zarządu Głównego ZMP przemówienie 1-szo Majowe na placu manifestacyjnym wygłosił sekretarz ZG ZMP Kol. Lucjan Motyka (zdjęcie 2). „Młodzież nie chce wojny — młodzież chce pokoju” — stwierdził mówca przy huraganowych oklaskach...

Aczkolwiek pogodą tego dnia nie dopisała, to jednak widzieliśmy wśród młodzieżowców pogodnie rozrodowane twarze... Grupy charakterystyczne, które w manifestacji 1-szo Majowej wypadły, „na piątkę”, to przede wszystkim grupa radiofonizacyjna Dzielnicy Śródmieście ZMP i grupa chłopców z młotkami z Widzewa. Nie trzeba dodawać, że grupa młodzieżyowych przodowników pracy, idąca na czele pochodu wzbudziła olbrzymi entuzjazm zgromadzonych na ul. Piotrkowskiej tłumów ludzi...

Olbrzymi entuzjazm wzbudziło ukazanie się młodzieży chłopskiej (zdjęcie 1). Skandowaniu i okrzykom „Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski!” nie było końca. Młodzież wiejska manifestowała łączność z młodzieżą robotniczą. Piękne regionalne stroje wzbudzały zachwyty ogółu mieszkańców Łodzi.

W pochodzie młodzieżowym (zdjęcie 3), podobnie jak w całym pochodzie 1-szo Majowym, wysoko wznosiliśmy w górę portrety

naszych wodzów, stojących na czele walki o postęp i pokój: Józefa Stalina, prezidenta Bieruta, Gottwalda, Thorexa, Mao-Tse-Tunga.

Las szturmówek i las białych czapek był imponującym przeglądem młodzieży akademickiej i symbolizował, że święto 1 Maja — to również święto młodzieży akademickiej. Samotnie szedł ze sztandarem swojej walczącej o wolność ojczyzny Vietnamczyk, który przyjechał na studia do naszej robotniczej Łodzi. Czy rzeczywiście samotnie? Nie, przed nim i za nim szli jego polscy koledzy z Uniwersytetu i Politechniki. Był w rodzinie polskiej młodzieży, która w dniu 1 Maja szczególnie łączyła się z całą walczącą młodzieżą świata i w tej liczbie — z braćmi i sio-

strami drogiego kolegi Fau-Cong-Minh'a, który podobnie jak młodzież polska, doczeka się dnia wolności swojej dalekiej ojczyzny.

Młodzi bracia ZMP — harczerze — szli w czerwonych krawatach, z czerwonymi szturmówkami podkreślając tym ścisłą łączność z ZMP i z walką o pokój...

Kolumny SP-owskie szły miarowym sprężystym krokiem... Byliśmy z nich dumni...

Dzielnie spisała się orkiestra ZMP... Chłopcy dmuchali w trąby, ile tylko mieli sił...

Tej wielkiej manifestacji młodzieży w dniu 1 Maja nie zapomnimy...

Czyk

Ty miałeś organizację... Podsluchane w korytarzu szkolnym

Zbliżają się egzaminy dojrzałości w szkołach łódzkich. Jak zwykle w obliczu tak ważnego wydarzenia przyszli maturzyści omawiają ze swymi kolegami zagadnienia z tym związane. A oto jedna z wielu rozmów podsłuchanych na korytarzu szkolnym.

— No i cóż Zbysku, za trzy dni matura. Staniemy do ostatniego w szkole egzaminu i będziemy ludźmi „dojrzałymi”.

— Tobie, Włodku, łatwo tak mówić. Mimo dużego wysiłku jakkolwiek wkładałem w pracę organizacyjną, uczysz się dobrze, nawet bardzo dobrze i żadna przykra niespodzianka cię nie oczekuje. Ze mną jest zupełnie inna sprawa. Dużo czasu zmarnowałem na niepotrzebne rzeczy. Nie należało do organizacji — miałem więc więcej niż ty czasu na naukę, a jednak obawiam się tej matury. Nie miałem specjalnego bodźca do nauki.

— Ty miałeś organizację, w której nauka jest jednym z czołowych haseł, dlatego może między innymi przykładałeś się by osiągnąć w niej jak najlepsze wyniki. Ja zaś widzę teraz, że nie ucząc się i nie pracując społecznie marnowałem nie tylko swój czas, ale i pieniądze, które państwołoży na utrzymanie szkół. Z ciebie organizacja, szkoła, rodzice mogą być dumni. Zdasz maturę z całą pewnością celując i jeszcze bardziej będziesz mógł poświęcić się pracy organizacyjnej. Potem zaś studia i znów praca, którą tak bardzo lubisz. Ja natomiast naprawdę obawiam się o siebie i czuję, że nie starczy mi siły, ani wiedzy by chociaż maturę uzyskać, nie mówiąc już nawet o dalszych studiach.

Włodek zamysłił się głęboko, gdy wtem zabrzmiął dzwonek wzywający obu rozmówców na ostatnią lekcję w murach tej szkoły. Dokonał więc pośpiesznie to co miał od początku ich rozmowy na myśli:

— Jak by ci to powiedziała Zbysku? — Ja wiem, że od moich wyników i od wyników moich kolegów — ZMP-owców zależy również autorytet naszej organizacji, wiem, że od naszej pracy zależy powodzenie narodowych planów gospodarczych, wiem, że jeśli będę dobrym fachowcem (a wiem doskonale, że pragnę być inżynierem — mechanikiem) to będę mógł z siebie dać dużo więcej państwu i społeczeństwu aniżeli daję obecnie. Może to brzmi nieco górnolotnie, ale ja czuję, że naprawdę tak jest. A jeśli chodzi o ciebie to i ty, gdy zastanowisz się głębiej nad swymi obowiązkami, to zrozumiesz, że i ty musisz zdać maturę i z pewnością ją zdasz. A zresztą z tego, co przed chwilą powiedziałeś, wynika, żeś dośzedł do słusznych i właściwych wniosków, że swój błąd, polegający na zaniedbaniu nauki, naprawisz.

— No zobaczymy jak to będzie. — Po tej lekcji spotkamy się już na egzaminie pisemnym — w poniedziałek.

Rozmowę dyskretnie podsłuchał
A. Nasielski.

Czyn 1-Majowy młodzieży

Członkowie Koła Miejskiego ZMP w Lubaniu przekazali na budowę CDM 5 tys. sztuk cegły oraz zorganizowali 4 stałe brygady naprawy maszyn.

W ramach Czynu 1-Majowego członkowie Ligi Lotnicznej Okr. Poznańskiego postanowili zakupić samolot sanitarny. Zainicjowana zbiórka na ten cel przyniosła do chwili obecnej półtora miliona zł.

Młodzież Ziemi Lubuskiej zrzeszona w kołach Ligi Lotnicznej postanowiła uczcić święto 1 maja, zakupując samolot treningowy. Członkowie Ligi Lotnicznej Ziemi Lubelskiej wezwali do Czynu 1-Majowego zarządy okr. LL. z całego kraju. Na apel odpowiedziano z Katowice, Rzeszów i Kraków, deklarując po 50 tys. zł. na zakup samolotów.

WIEŚ NIE POZOSTAJE W TYŁE

Koło wiejskie ZMP w Malanowie (pow. łódzki), za własne pieniądze zakupiło drzewa owocowe, którymi wysadziło

półtorakilometryrowy odcinek szosy z Malanowa do Madogów. Na terenie swojej wsi ZMP-owcy Malanowa wykopali rowy odwadniające i przygotowali teren pod ułożenie betonowych chodników we wsi. Dokonali równocześnie gruntownego remontu świetlicy, układając własnymi siłami podłogę.

Koło Wiejskie ZMP w Andrzejowie wypełniając swe zobowiązanie 1-szomajowe przygotowało już w przeważnej części sportowy stadion miejski, w którym pozostaje do całkowitego wykończenia wko pać dwie bramki.

Koło Wiejskie w Andrespolu pow. łódzki, zasadziło brakujące drzewka owocowe na odcinku szosy Andrespol — Andrzejów. Koło to przy pomocy koła PZPR uruchomiło świetlicę, w której założona została biblioteka i czytelnia pism.

Kronika m. Kutna



KOMU WINSZUJEMY

Sobota, dnia 7 maja
1949 r.
Dziś Floriana

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Pow. Kom. M. O. — 22
Miejski Posterunek M. O. — 33
Straż Pożarna — 41
Zarząd Miasta Kutna — 30
Starostwo Powiatowe — 31
Prezydium Pow. Rady Narod. — 102
Pow. Zakład Elektryczny — 32
Urząd Zdrowia — 91
Polski Czerwony Krzyż (PCK) — 89
Szpital Powiatowy — 20
Ubezpieczalnia Społeczna — 34
Pogotowie Sanitarne POK — 80
Urząd Repatriacyjny — 88
Pow. Zakł. Ubezpiecz. Wzajemn. ul. Narutowicza nr. 20 — tel. 103
Apteka „Pod Orłem” — 106.
Walenta Apteka Nr tel. 7.
Chacińska, Apteka Nr tel. 52.

Redakcja i Administracja „Głosu Kutnowskiego” mieści się w Kutnie przy ul. Narutowicza 1.

Wsie samopomocowe pow. piotrkowskiego
wzorem dla przebudowy życia wiejskiego

Wsie samopomocowe mają być wzorem dla przebudowy życia wiejskiego w całym naszym kraju. W końcu 1948 roku w powiecie piotrkowskim powstały dwie wsie samopomocowe, we wsi Drużbice oraz we wsi Łękiński.

Ośrodek samopomocowy we wsi Łękiński powstał po parcelacji tamtejszego majątku, w wyniku czego 22 tamtejszych rolników otrzymało działki ziemi po 5 ha. Niezależnie od tego dzierżawia oni wspólnie jeszcze 32 ha. O pomyślnym rozwoju tego ośrodka samopomocowego świadczy najlepiej fakt, że gdy w początkach posiadali oni 4 krowy i 2 konie, to dzisiaj są właścicielami 44 krow i 12 koni. Godnym podkreślenia jest, że cała ziemia uprawiana jest wspólnie a również i konie są wspólną własnością wszystkich. Natomiast krowy, świnie i drób są indywidualną własnością poszczególnych działkowców. Cała wieś gospodaruje bardzo do brzo, a dzięki wspólnej pracy jej mieszkańcy potrafili w znacznym stopniu poprawić swą stopę życiową. Nie mało przyczyniło się do tego wykorzystywanie w okresie zimowym koni do przewożenia drzewa do miasta. Powiatowa Komisja wsi

samopomocowych naszego powiatu wystąpi w najbliższym czasie z projektem racjonalnego zabudowania gospodarstw w Łękińsku. Projektuje się także urządzenie ośrodka zdrowia, kosztem 100 tysięcy złotych, zorganizowanie przedszkola oraz przeprowadzenie melioracji pastwisk i łąk.

Nie gorzej przedstawia się sytuacja w drugiej wsi samopomocowej naszego pow. w Drużbicach. Niedawno w ramach akcji „H” chłopcy z Drużbicz przystąpili do hodowli świń na szeroką skalę. Na razie znajduje się tu 5 macior i 1 knur. Założono również blok nasienny, na którym zasiano około 20 kwintali owsa. Pozwoli to na uzyskanie wysokogatunkowego owsa, nadającego się do siewu. Nie zapomniano również o sadownictwie. Prowa-

dzi się sad doświadczał, w którym znajduje się sporo wysokogatunkowych drzew owocowych. W planach na rok 1950, przewidziana jest elektryfikacja tej wsi, kosztem około 1 miliona zł.

Rezultaty, jakie osiągnęły wsie samopomocowe w Łękińsku i Drużbicach zawdzięczać należy przede wszystkim wysokim stopniowi współpracy tamtejszych gospodarzy. Świadczą one o tym, że zbiorowy wysiłek daje większe efekty niż gospodarka indywidualna.

Tydzień Oświaty
w województwie łódzkim

W dniu dzisiejszym w sali Gimnazjum Miejskiego w Wieluniu podczas wieczoru zorganizowanego przez „Czytelnik” pt. „Autor wśród słuchaczy” od godz. 18-ej uruchomione będzie stoisko, w którym nabyć będzie można książki KUK.

Podczas wieczoru zorganizowanego przez „Czytelnik” dnia 7 maja br. w sali Związku Zawodowego przy Zakładach Włókienniczych w Aleksandrowie „Autor wśród słuchaczy” od godz.

19-ej zainstalowany będzie kiosk z książkami KUK.

W Małkowie powiat siedlecki w dniu 8. maja podczas uroczystości transmitowanej przez radio „Niedziela na wsi” w salach Uniwersytetu Ludowego uruchomiony będzie od godz. 12-ej w południe kiosk z tanimi książkami KUK.

W niedzielę w dniu 8 maja w godzinach 10 — 16 na rynku w Rzgowie otwarte zostanie stoisko z książkami KUK.

Sztandar ZMP
od społeczeństwa rauskiego

Oczy całego społeczeństwa rauskiego zwrócone są w stronę Zw. Młodzieży Polskiej. Interesuje się ono żywo jego pracą, osiągni-

ciami i organizacją i w dowód uznania za dotychczasowe wyniki, jakie ZMP ma poza sobą w dziedzinie organizacji i podniesienia poziomu ideologicznego społeczeństwo ufundowało młodzieży sztandar. W skład Komitetu Fundacyjnego weszli przedstawiciele partii, Związków Zawodowych, organizacji społecznych i bezpartyjni. Nowy sztandar został wręczony ZMP — w dniu 30 kwietnia. W uroczystości wręczenia sztandaru brał udział przedstawiciel Woj. Zarządu ZMP kpt. Strobiecki. Do prezydium uroczystości zostali zaproszeni obok kpt. Stobieckiego, przedstawiciele Komitetu Fundacyjnego, przodownicy nauki, Jakubowski Wa-

claw, Zielińska Krystyna, Socha Ryszard, Rutka Wiesław, Socha Genowefa i Nychter Bogumiła. Przewodniczący Komitetu ob. poseł Michurski wręczył sztandar przewodniczącemu Powiatowego Związku ZMP tow. Mankowskiemu, który przejmując go złożył ślubowanie. Przedstawiciele Komitetu Fundacyjnego złożyli życzenia ZMP-wi dalszej owocnej pracy, rozwoju organizacyjnego i ideologicznego zgodnie z wyrytymi na sztandarze hasłami.

Na zakończenie uroczystości odbyły się występy artystyczne zorganizowane przez ZMP. W dniu 1-go Maja młodzież ZMP-owska wystąpiła pod nowym sztandarem.

Zakończenie kursów
kroju i gotowania

W Siemienicach gm. Krzyżanówek odbyło się zakończenie kursów: kroju i szycia zorganizowanego przez miejscowe Koło Gospodyń Wiejskich oraz pieczenia i gotowania prowadzonego

przez instruktorki Samopomocy Chłopskiej. Egzaminy końcowe zdało około 30 dziewcząt. Uroczyste wręczenie świadectw ukończenia nastąpiło w obecności kierownika Instytutu Doskonalenia Rzemiosła w Łodzi.

Występy artystyczne absolwentek oraz wspólna kolacja i zabawa zakończyły miłą uroczystość.

Powiat wieluński

wykonał plan kontraktacji

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni w Wieluniu może pochwalić się poważnymi osiągnięciami. Z rozmowy, którą przeprowadzamy z dyrektorem PZGS w Wieluniu dowiadujemy się, że plan kontraktacji wykonano już przeszło w 100 procentach. Plan przewidywał, że zakontraktowanych zostanie 13 tys. sztuk, a tymczasem do dnia 1 maja plan przekroczono już o 125 szt.

Zapytujemy o wyróżniające się spółdzielnie i dowiadujemy się, że jest ich dużo, a te, które uzyskały naprawdę wspaniałe rezultaty, to Lututów, Biała, Kuźnica i Wójcin.

Te same gminy mogą pochwalić się również wykonaniem planu skupu trzody chlewnej na miesiąc kwiecień. Tyle o gminach. Wróćmy jednak do PZGS-u. PZGS ma już uruchomione prawie wszystkie działy. Przeważają już skup odpadków użytkowych, skup skór su-

rowych, lnu, pierza itp. Z dniem 1 maja placówka ta uruchomiła komisową sprzedaż drzewa, a w najbliższym czasie projektuje się otwarcie dwóch wzorowych sklepów obuwia na terenie powiatu oraz rozszerzenie akcji skupu odpadków użytkowych.

Jest rzeczą zrozumiałą, że tak rozbudowana placówka musi zatrudniać odpowiednio

duży personel. I właśnie na tym odcinku były pewne trudności. Szczególnie trudna sprawa była z buchalterami, ale PZGS już sobie poradził! Obecnie przy wszystkich Gminnych Spółdzielniach prowadzi się kursy doszkalać dla buchalterów. Wykłady odbywają się w niedzielę i cieszą się wielką frekwencją. (Be)

Kutnowska kronika sportowa

W turnieju sportowym, który odbył się na stadionie miejskim wzięły udział zespoły: „Kraj”, „Gwardia”, ZKK „Ruch” i ZKS „Spójnia”.

W turnieju błyskawicznym pierwsze miejsce zdobył Z. K. „Ruch”.

Gra była wyrównana i stała na wysokim poziomie. Czwycięstwem „Ruchu” za-

decydowała jedna bramka.

Najlepszym zespołem był niewątpliwie zespół „Kraju”, który niestety, nie umiał wykorzystać sytuacji podbramkowych.

Jeśli chodzi o pozostałe konkurencje to wyniki wyglądają następująco:

Siatka — Spójnia — ZKK 2:1 (15:12, 12:15, 16:14). Koszykówka — Spójnia — ZKK 55:10 (31:2).

OGŁOSZENIA

KONKURS LITERACKI
W ramach święta 1-majowego ogłoszony został przez Ministerstwo Kultury i Sztuki i Zarząd Główny Związku Literatów Polskich — konkurs na najlepszy utwór literacki, poświęcony rewolucyjnej tematyce robotniczo-chłopskiej (wiersz, nowela, opowiadanie, reportaże itp). Autorzy stający do konkursu powinni wydrukować swoje prace w prasie codziennej lub periodycznej do dnia 10 maja rb., a wycinki przesłać w kopercie z napisem: „Konkurs 1-majowy” pod adresem Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Łodzi (ul. Próchnicka 11) do dnia 15 bm. Pod tym samym adresem redakcja pism winny nadesłać za kwalifikowane do druku utwory, a nie ogłoszone z przyczyn natury technicznej. Nadesłany materiał zostanie

do 18 bm. oceniony przez łódzki Sąd Konkursowy, który odeśle je do ostatecznej kwalifikacji do Warszawy.

W skład łódzkiego Sądu Konkursowego wchodzi przedstawiciele: Wydziału Kultury i Sztuki, Zw. Literatów, Kuratorium Szkolnego, Związku Samopomocy Chłopskiej, PZPR, OKZZ, ZMP i Związku Dziennikarzy. Dla najlepszych prac ustanowiono nagrody. Pierwsza nagroda wynosi zł 100.000, druga — zł 75.000, trzecia — zł 50.000. Ponadto to ustanowiono pięć nagród po 20.000 zł i 10 po 10.000 zł. Ogłoszenie wyniku konkursu nastąpi 1 czerwca rb.

ZAKŁAD KAPIEŁOWY
DLA BAŁUT

Na jednym z ostatnich posiedzeń Kolegium Zarządu Miejskiego w Łodzi omawia-

na była sprawa budowy wielkiego zakładu kąpielowego dla północnej dzielnicy miasta. Budowa takiego zakładu jest konieczna ze względów zdrowotnych miasta, tym bardziej, że Bałuty zamieszkiwane są przez kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców, przeważnie rekrutujących się ze sfer robotniczych i pracowniczych. Na wniosek Wydziału Zdrowia Kolegium postanowiło zamówić w Centralnym Biurze Projektów Architektonicznych i Budowlanych projekt zakładu kąpielowego w północnej dzielnicy miasta. Wydatki na ten cel pokryte zostaną z funduszy budżetowych przeznaczonych na „wydatki nieprzewidziane”.

RYCZAŁTOWE OPLATY
ZA WODE

Zarząd Miejski, na wniosek Wydziału Gospodarcze-

go, upoważnił go do pobierania opłaty ryczałtowej w wysokości 200 zł w stosunku miesięcznym od osób prywatnych, korzystających z wody z sieci wodociągowej nieruchomości miejskich i administracyjnych przez Wydział Gospodarczy.

POMARAŃCZE DLA DZIECI
GRUŹLICZ CHORYCH

W tych dniach na adres Wydziału Zdrowia Zarządu Miejskiego w Łodzi nadszedł piękny dar dla łódzkiej dziatwy, chorej na gruźlicę. Na deszko mianowicie kilka skrzyń pomarańczy — dar Państwa Izrael. Pomarańcze rozdano pomiędzy dziatwę przebywającą w sanatorium i prewentorium miejskim w Łagiewnikach.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos”

Były administrator z Bratoszewic — Jan Matecki
skazany na 8 lat więzienia — za kradzież i oszustwa

Przed Sądem Doraźnym odpowiadał wczoraj Jan Matecki, b. administrator państwowego Ośrodka Rolnego w Bratoszewicach, oskarżony o obniżenie wydajności i wartości tego majątku wskutek nieracjonalnej uprawy ziemi, zaniedbania konserwacji urządzeń melioracyjnych, nieracjonalnej hodowli inwentarza i zaniechania zarybienia stawów. Tym sposobem ośrodek rolny, którego przeznaczeniem było nie sienie oświaty i kultury rolnej, a poziom gospodarki miał być wzorem i lekcją poglądową dla rzeszy rolniczej — stał się przykładem, jak nie należy gospodarować.

Na Mateckim poza powyższymi zarzutami ciążył zarzut przywłaszczenia sobie motoru spalinowego, płodów rolnych, nawozów sztucz-

nych, kilku sztuk z trzody chlewnej, drzewa — co z uszczerbkiem dla ośrodka w Bratoszewicach oddał do Glinnik — majątku, dzierżawionego przez jego żonę. Nie omieszkał nawet wysłać na roboty w Glinnikach Niemki, przydzielonej do prac w Bratoszewicach.

Poza tymi przestępstwami — Matecki nie uchylił się od pobierania łapówek. Za wydzierżawienie sadu zainkasował 80.000 zł, a za przydzielenie robót murarskich 25.000 zł. Akt oskarżenia zawiera ponadto zarzuty przywłaszczenia przez Mateckiego benzyny, której używał dla swojego prywatnego samochodu. Częściowo spłacił dług za nabyty samochód w „naturze”, na co złożyły się świnie i drzewo, pobrane z ośrodka. Wartość tego w minimalnej części tylko spłacił.

Na rozprawie oskarżony nie przyznał się do winy, wyjaśniając, że wszystko co pobrał z Ośrodka, traktował jako zwrot należnego mu długu, gdyż rzekomo pożyczł ośrodkowi rozmaite sumy pieniężne, jak na zakup krow i in. Przyznał się jedynie do pobrania sum za wydzierżawienie sadu i przydzielenie robót murarskich, ale — jak twierdzi — trak-

tował to bądź jako „prowizje” bądź też jako „podarunek gwiazdkowy”. Zeznania świadków, które stały w rażącej sprzeczności z wyjaśnieniami oskarżonego, dały obraz gospodarki, a opinia biegłych powierzyła wynikiem strażnicy.

Prokurator Cybulski zażądał dla oskarżonego 10 lat więzienia.

Sąd doszedł do przekonania, że Matecki, człowiek dobrej sytuacji, dopuścił się przestępstwa z chęcią wzbogacenia się kosztem Państwa. Przewód sądowy wyznał, że oskarżony nie omieszkał w pogoni za powiększeniem swojego majątku, umniejszyć wartość ośrodka państwowego, czym przyczynił się do strat w wysokości 400.000 zł na szkodę Skarbu Państwa.

Łapówki przyjął od Tomczaka i Poleskiego w związku z urzędowaniem. Ponadto wkwazał wrogi stosunek do PPR, co znalazło wyraz w jego wypowiedziach, skierowanych do sekretarza partii. Niechętnie nastawienie do Ośrodka znalazło ponadto wyraz w wyniosłym traktowaniu zatrudnionych tam robotników.

Oto motywy wyroku, którym Matecki został skazany na 8 lat więzienia.

Uwaga!

Organizatorzy biegów w Kutnie

Podaje się do wiadomości organizatorom Biegów Narodowych, że w dniu 8 maja należy podać telefonicznie do Inspektoratu dane dotyczące ilości uczestników startujących oraz kończą-

cych bieg. Niezależnie od tego należy przekazać liczbę zawodników, którzy uzyskali konieczne minimum do odznaki sprawności fizycznej. Wyniki należy podać do godziny 14-ej na numer telefonu 44.

Pow. Ins-p. Kult. Fizycznej w Kutnie.

SPORT SPORT SPORT

Pojutrze cała Łódź witać będzie kolarzy biorących udział w II Międzynarodowym Wyścigu Kolarskim Praga - Warszawa

MORAWSKA OSTRAWA (obsł. wł.) — Dzisiaj, po jednoliniowym odpoczynku w Morawskiej Ostrawie, kolarze biorący udział w II Międzynarodowym wyścigu kolarskim Praga — Warszawa, zorganizowanym przez redakcję „Bude Pravo” i „Trybunę Ludu” wyruszą do V etapu, którego długość wynosić będzie 147 kilometrów, meta znajdować się będzie już u nas w Katowicach. Jutro chłopcy przepędzą odcinek 184 kilometrowy: Katowice — Wrocław, a pojutrze zawitają do Łodzi.

Łódź już od chwili startu w Pradze w dniu 1 Maja żyje pod znakiem wyścigu. Na ulicy Piotrkowskiej przy tablicy, na której codziennie wywieszane są wyniki etapów i klasyfikacje drużynowa oraz indywidualna za wodników biorących udział w wyścigu — gromadzą się wczesnym rankiem tłumy ludzi podążających do pracy. W punktach, gdzie odbywa się przedprzebieżki „Start” i „Pudlak” frekwencja wzrasta z dnia na dzień. W dniu finiszu tor helenowski z pewnością nie będzie mógł pomieścić wszystkich, którzy byliby ujęci na własne oczy tych „tytanów” szosy, którzy w ciągu osmiu dni dostarczali nam tyle emocji i wzruszeń. Przewidyując, że w tym roku jeszcze większe tłumy wylegną na ulicę

aby przywitać kolarzy, przypominamy, o sprawach najważniejszych.

KU UWADZE MOTOCYKLISTOM.

Przyjazd kolarzy do Łodzi spodziewany jest około godziny 17.10. Trasa bieć będzie ulicami: Rzgowska, Plac Niepodległości, Piotrkowską do Nowotki i Nowotki do Helenowa. W tym czasie na trasie przejazdu zawodników zostanie wstrzymany ruch kołowy (na pół godziny przed spodziewanym przybyciem pierwszego zawodnika) i trasa obstwa służyć porządkowa. — Wszelkie pojazdy na pół godziny przed wyścigiem będą kierowane bocznymi ulicami, a na trasie, poza miastem, bocznymi drogami. Uprzedzamy motocyklistów

że żaden z nich nie będzie mógł przedostać się na trasę wyścigu, i towarzyszyć kolarzom w drodze gdyż w ten sposób utrudnia się walkę zawodnikom, psuje krew komiści sędziowskiej oraz strępi nerwy tym, którzy są odpowiedzialni za porządek i bezpieczeństwo publiczne — Miłoci O. bywalskiej, Sądymy, że Łódź zda egzamin na piątkę i jeszcze raz dowiedzie że jest miastem, które jest nie tylko zdolne do entuzjazmu, ale które również potrafi zachować dyscyplinę i porządek w najtrudniejszej sytuacji.

ZAWODY TOROWE W HELENOWIE

Przybycie kolarzy na metę do Helenowa poprzedzą zawody torowe z udziałem czołowych kolarzy Poznania i Łodzi z Frąckowiakiem i Bekiem na czele. Po cząstek zawodów wyznaczono na godzinę 15.14.

O godzinie 16 zostanie zamknięte już wejście dla publiczności i nikt na tor nie będzie mógł się dostać. Na pocieszenie tym wszystkim, którzy nie będą mieli szczęścia dostać już biletów przypominamy, że na ulicy Piotrkowskiej są już, zainstalowane megalafony, przez które 8 maja będziemy nadawać meldunki z trasy począwszy od Wieruszowa aż do Pabianiec.

O przebiegu wyścigu będzie również informowana publiczność znajdująca się na torze helenowskim.

W DNIU 9 MAJA...

Po zakończeniu wyścigu zawodnicy zostaną natychmiast przewieźieni do „YMCA” gdzie otrzymają natryski i masaż po czym zakwaterowani zostaną w hotelu „Savoy”.

START HONOROWY

Start honorowy do ostatniego etapu Łódź — Warszawa, którego trasa będzie prowadziła przez Piotrków, Tomaszów Mazowiecki i Rawę Mazowiecką nastąpi w dniu 9 maja przed gmachem redakcji „Głosu Robotniczego” o godzinie 12.30.

Kolarze przejadą ulicą Piotrkowską do Placu Niepodległości, Rzgowską do Chojen, gdzie przed punktem kontrolnym nastąpi start ostry. Przyjazd zawodników do Warszawy spodziewany jest około godziny 19.05.

Po czwartym etapie

Co mówią cyfry

Dzisiaj zaczniemy od... matema-

tyki. W ogólnej klasyfikacji po 4 etapach w klasyfikacji drużynowej wciąż znajdujemy się jeszcze na 4 miejscu. Do drugiego drużyny Francji, która znalazła się na pierwszym miejscu mamy stracone 23 minuty 49 sekund, do Francji I — 16 minut 27 sekund, a do CSR I — 8 minut 26 sekund. A więc według ołówka i papieru na Francji I odrobiliśmy 2 minuty 04 sekund, a na CSR I 16 minut 45 sekund.

Zbliżyliśmy się więc do Czechów. Wprawdzie są oni jeszcze daleko przed nami, trudno ich dożyć gołym okiem, ale możemy się pocieszyć tym, że nam nie uciekają, a przeciwnie my zbliżamy się do nich. Aby ich jednak dożyć, sympatycy nasi pobratymcy musieliby gdzieś na trasie urządzić sobie... majówkę i odpocząć równo 8 minut i 26 sekund wygrzewając się na słońcu. Byłoby to dla nas bardzo pożądane, gdyż nie tylko doszlibyśmy ich, ale prawdopodobnie minął, bo takie

słoneczko zrobiliby swoje... Na

ale tarty na bok.

Obejrzyjmy się teraz za siebie. Po IV etapie zgubiliśmy z oczu Węgrów, a ukazały nam się białe czerwone koszulki naszych. Piąte miejsce mamy obsadzone przez naszą drugą drużynę, w której pedałują: Kudert, Salyga, Wyglenda, Nowoczek, Czyl i Mich. Za nimi dopiero podąża Francja III i Węgry I. Od Francuzów nasza I drużyna jest oddalona o 14 minut 16 sekund, od Węgrów o 17 minut 30 sekund. Stąd wniosek na IV etapie odszliśmy się od Francji III o 8 minut i 23 sekund, a od Węgrów o 14 minut 26 sekund. Na razie więc nie jesteśmy przesłane zagraniczne drużyny zagrożone.

Z pewnością doskonale zdają sobie sprawę z tego nasi chłopcy, a to niewątpliwie doda im otuchy i podwoi siły. Mijemy więc nadzieję, że jeśli jeszcze w Łodzi nie wyprzedzą pierwszego zespołu czechoskiego, to w każdym bądź razie mogą przejechać im na kole.

Uwaga akademicy!

Podajemy ostatnie informacje dotyczące udziału w Biegach Narodowych i przypominamy: start i meta wyznaczone zostały na skraju Parku Ludowego przy zbiegu ul. 1-go Listopada i Al. Unii (tuż za mostem kolejowym), wszyscy członkowie AZS-u, czynni zawodnicy muszą pod rygorem organizacyjnym dokonać bezwzględnie zgłoszenia do biegów w Sekretariacie AZS Południowa 10 do soboty dnia 7 maja, przedstawiając karty zgłoszeniowe z orze-

biem lekarskim. Zbiórka wszystkich startujących, na miejscu startu, punktualnie o godz. 8.30. Uroczysty start do Biegów Narodowych z udziałem przedstawicieli władz uczelnianych, państwowych i organizacji społecznych nastąpi 20 minut przed startem właściwym.

Wszyscy na start w dniu 8 maja!

UWAGA, KOLARZE

Zarząd ŁÓZKOl. wzywa wszystkich zawodników, tak kartowiczów jak i licencjonowanych do stawienia się w dniu 8 maja na torze helenowskim o godzinie 14-ej celem wzięcia udziału w wyścigach torowych, zorganizowanych z okazji zakończenia etapu Wrocław — Łódź.

Z polecenia WUKF wszyscy kolarze wyznaczeni do obsługi na trasie Wrocław — Łódź w dniu 8 maja zwolnieni są z wzięcia udziału w Biegach Narodowych. Zarząd ŁÓZKOl.

Można już kupować bilety na zakończenie etapu Wrocław — Łódź

Wszystkich miłośników kolarstwa zawiadamiamy, że bilety na zawody kolarskie w dniu 8 maja, które poprzedzą zakończenie etapu Wrocław — Łódź Wyścigu Kolarskiego Praga — Warszawa organizowanego przez „Bude Pravo” i Trybunę Ludu są już w przedprzebieżkach w firmach „Start” i „Pudlak”. Ze względu na ich niewielką ilość radzimy zaopatrzyć się w nie zawiązanym.

W niedzielę

Startuje klasa A

Łódzki Okręgowy Związek Piłki Nożnej otrzymał zezwolenie na przeprowadzenie w niedzielę dalszych rozgrywek o mistrzostwo kl. A okręgu łódzkiego.

Zawody rozpoczną się o godz. 18-tej. Na stadionie LKS Włókniarz zespół Spójni podejmuje Włókniarza ze Zgierza. Faworytem jest drużyna łódzka. Na boisku Zjednoczonych kolarze łódz

cy zmierzą się z rezerwą LKS Włókniarza, zasilonego zawodnikami pierwszej drużyny.

Boruta gra u siebie z Lechią z Tomaszowa, którą winna pokonać.

Wreszcie w Tomaszowie Związek tamtejszy spotka się z kolejarzami z Koluşek. Trudno wytypować zwycięzcę tego meczu.

Samorządowcy biorą udział w Biegach Narodowych

Zw. Zawodowy Prac. Samorządu Terytorialnego i Użyteczn. Publ. w Polsce, Oddz. I w Łodzi, zawiadamia, że w dniu 8. V. br o godz. 9.00 rano na środkowym boisku w Parku Ludowym na Zdrożu, odbędą się biegi narodowe przeprowadzone przez Związkowe Koło Sportowe „Samorządowiec”.

Wzywa się wszystkich chętnych, pracowników miejskich do wzięcia udziału w biegach narodowych gdyż konkurencja ta będzie zaliczona do punktacji na Odcznakę Sportową.

Kandydatów do uczestnictwa w wymienionej konkurencji sportowej, winni po przybyciu na boisko zameldować się u instruktora spor-

towego ob. Będkowskiego Zygmunta, celem podania danych personalnych.

Mecz bokserski

LKS Włókniarz — Concordia

W najbliższą sobotę, dnia 7 maja rano, o godz. 18-tej na stadionie przy Al. Unii 2 odbędzie się k.k. karkrotnie zapowiadany mecz bokserski o mistrzostwo Klasy B pomiędzy LKS „Włókniarz” — Chem. ZKS „Concordia” (Piotrków Tryb)



Kolarze na ulicach Pragi

Początkowo tempo wyścigu było słabe i nie przekraczało 35 km-godz. Już na trzecim kilometrze uciekają Javorzik (CSR) i Chiohodaru (Rumunia II). Obaj uzyskują dużą przewagę. W pogoni rusza się jedynie Bohdan (CSR I) i dochodzi uciekinierów. Rumun zostaje tyła z powodu defektu, a dwaj Czechy uzyskują po 55 km około 5 min. przewagi nad pozostałą grupą. Fatalna szosa jest w dalszym ciągu powodem licznych defektów. Na 70 km. zaczyna się asfalt i tempo wzrasta. Na 25 km przed metą czołwka dogania zmęczonych Czechów Javorzika i Bohdana. W grupie

czołowej, która zmniejsza się, gdyż część zawodników nie wytrzymuje ostrego tempa jadą Polacy z I-jej drużyny.

Na ulice Morawskiej Ostrawy wpada zwała grupa ok. 30 kolarzy, czołwka prowadzi Kapiak, który próbuje wypuścić do przodu Rzeźnickiego i Wrzesińskiego, wreszcie sam ucieka, lecz wszystkie próby kończą się niepowodzeniem. Na 600 m. przed metą następuje krakska, której ofiarą pada większość zawodników. Wszyscy zrywają się i jadą dalej i na metę wpada jednocześnie 28-miu zawodników, w jednakowym czasie 3:35:26.

Zawodników sklasyfikowane następująco: 1) Vesely (CSR I), 2) Kovacs (Węgry I), 3) Rzeźnicki (Polska I), 4) Herbulot (Francja II), 5) Niculescu (Rumunia I), 6) Pietraszewski (Polska I), 7) Salyga (Polska II), 8) Garnier (Francja I), 9) Negoescu (Rumunia II), 10) Dyrov (Bułgaria I), 11) Dalsi Polacy: 15) Motyka, 18) Kapiak, 20) Mich, 25) Leśkiewicz, 27) Wyglenda, 28) Olszewski, 30) Wrzesiński, 31) Wójcik.

Klasyfikację drużynową etapu ustalono dla pierwszych pięciu zespołów w porządku alfabetycznym (czechosłowackim).

W jednakowym czasie 10:46:18 sklasyfikowane: 1) Bułgaria I, 2) Francja II, 3) Polska I, 4) Polska II, 5) Polska III.

Po 4-ech etapach drużynowe prowadzi Francja II—48:37:40 przed Francją I — 48:45:02, CSR I — 48:53:03, Polską I — 49:01:29, Polską II — 49:15:01, Francją III — 49:15:35, Węgrami I — 49:18:59 i Polską III—49:28:37. Dalsze miejsca zajmują Rumunia I, CSR II, CSR III, Bułgaria I, Węgry II, Bułgaria II, Albania, Bułgaria III, Finlandia, Rumunia II.

Po 4-ech etapach indywidualnie prowadzi Vesely (CSR I) — 16:08:38 przed Garnier — 16:08:38, Herbulot — 16:10:46 i Battie — 16:10:50 i Publicym — 16:17:53. Wójcik znajduje się jako najlepszy z Polaków, na 8-ym miejscu, Leśkiewicz na 11-ym Salyga na 12-ym i Rzeźnicki na 14-ym.

Teodor Dreiser

114

Tragedia Amerykańska

— Czy przypominasz sobie zeznanie woźnicy, który powiedział, że jadąc do Big Bittern byłeś bardzo zdenerwowany i pytałeś, czy dużo jest tam osób?

— Przypominam sobie, ale pamiętam, że nie byłam wcale zdenerwowany. Mogłem zadać takie pytanie, nie wiedziałem wszakże, że to oznacza coś podejrzanego. Zdaje się, że o to każdy mógł się spytać.

— I mnie się tak zdaje — zgodził się Jephson. — Co więc dalej się stało, gdyś zapisał się w gospodzie i wypłynęłaś z panną Alden na jezioro? Czy które z was było niewyłącznie zdenerwowane? A może wyglądaliście inaczej niż wszyscy, którzy przyjeżdżają w zamiarze wiosłowania po jeziorze? Czy byliście wyjątkowo weseli, czy wyjątkowo smutni? Jak to było?

— Mnie się zdaje, o ile pamiętam, że nie byliśmy tak bardzo smutni. Rozmawialiśmy, co mam jej powiedzieć, co mnie czeka, co ona postanowi. Może nie byłam bardzo wesoła, myśląc o tym wszystkim, bo już prawie zdecydowałam się na ślub.

— A ona? Czy była wesoła?

— O, tak! Była wesoła, niż zwykle.

— O czym rozmawialiście?

— Naprzód o jeziorze, jak tam jest pięknie, o tym, gdzie zjemy swój lunch, a przez ten czas płynęliśmy zachodnią stroną, szukając lili wodnych. Roberta tak się ucieszyła, gdyśmy jej kilka zerwał. Potem pływaliśmy prawie do drugiej i zatrzymaliśmy się, żeby zjeść lunch.

— Gdzież to było? Niech mi oskarżony pokaże na mapie, gdzieście się zatrzymali, i powie, jak długo trwał lunch.

Clyde wziął pręt do ręki i stanął przed wielką mapą wskazując miejsca, któreśmy płynęli, grupę drzew, pod którymi zjedliśmy lunch, gdzie zrywaliśmy lili — każdy punkt, gdzie się zatrzymywaliśmy, aż do Moon Cove, gdzie byliśmy o piątą po południu. Tam byliśmy tak zachwyceni pięknym przyrodą, że siedzieliśmy jakiś czas nieruchomo i przyglądaliśmy się. Potem wyprowadził Roberta na brzeg i zrobił kilka zdjęć migawkowych; wtedy to zostawił walizkę na brzegu. I znowu pływaliśmy, napawając się ciszą i pięknem całego otoczenia, aż wreszcie uznał, że nadesza stosowna chwila, by jej powiedzieć, co miał na sercu.

Gdy zaczął jej mówić o swej miłości do panny X, Roberta okazała zdumienie, przerażenie i zaczęła płakać, wołając, że lepiej dla niej byłoby skończyć z życiem, tak czuła się nieszczęśliwa. Kiedy jednak później wyraził jej współczucie, rozjaśniła się od razu, zaczęła się uśmiechać i nagle z czułości czy wdzięczności — nie wie, co to miało być właściwie — podskoczyła i chciała się zbliżyć do niego. Wycia-

gnął do niej ręce, a ona wykonała ruch, jak by chciała rzucić mu się do nóg czy w ramiona. Potknęła się jednak, a on — trzymając aparat fotograficzny w ręce (w ostatniej chwili podsunął mu tę myśl Jephson) — podniósł się szybko, żeby ją podtrzymać. Nie wie teraz, ale bardzo być może, iż ją uderzył niechcący tym aparatem w rękę czy twarz. Nie wie, nie umie się zorientować, co się stało, ale oboje znaleźli się nagle w wodzie, łódź leżała przy nich wyrwana i o nią prawdopodobnie musiała uderzyć się Roberta, bo chyba była ogluszona. Krzyżałem na nią, żeby się schwyliła łodzi, ale miałem wrażenie, że nie słyszy mnie i nie rozumie. Obawiałem się na razie zbliżyć do niej, bo rzucała się na wszystkie strony, i zanim zdążyłem dopłynąć w jej stronę, ona już się zanurzyła. Wypłynęła na powierzchnię, ale łódź tymczasem była już daleko i czułem, że nie będę mógł jej przyciągnąć. Wtedy postanowiłem ratować się sam i dopłynąłem do brzegu.

Mówiąc to, Clyde uświadomił sobie błyskawicznie, iż wszystkie przytoczone nawet przez niego samego okoliczności przemawiają przeciw niemu. Jakże podejrzaną to wszystko wygląda. Te fałszywe nazwiska, fakt, że jego walizka była tuż pod ręką, a jej daleko... A wzięwszy pod uwagę jego położenie, pannę X, grającą taką dużą rolę w jego życiu, pierwotnie jego zaprzecanie przed Masonem i całe jego staranie, żeby każdy mógł sądzić, że i on w tym wypadku mógł postradać życie — ktoś mu teraz zechce uwierzyć!